WTOREK 3 CZERWCA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXIV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 22 (1726)

ISSN 1232-4035 22

KAROL NAWROCKI WYGRAŁ w powiecie raciborskim

WYNIKI I KOMENTARZE NA STRONIE 2

PODWYŻKA, która nikogo nie zadowala

TADEUSZ EKIERT
prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej
Podwyżka powinna być tylko o inflację

DARIUSZ POLOWY
radny Silnego Raciborza
Tej podwyżki w ogóle nie powinno być

JACEK WOJCIECHOWICZ
prezydent Raciborza
Mamy 900 tys. zł deficytu

Śmieci podrożały, raciborzanie zapłacą za wywóz śmieci 27 zł od osoby. Rzutem na taśmę udało się przedsiębiorcom obniżyć skalę podwyżki dla firm – z 75% do 45%. Będzie to kosztowało budżet miasta ponad pół miliona złotych. Te pieniądze prawdopodobnie trzeba będzie zabrać z innych zadań miejskich. 11 radnych, którzy poparli podwyżkę nie uwierzyło radnemu Dariuszowi Polowemu, który przekonywał, że Miasto posiada dodatkowe 2,1 mln zł z wpłat mieszkańców, których dotąd nie przeznaczono na system gospodarowania odpadami.

SZCZEGÓŁY NA STR. 4 I 5

Natalia Tul wróciła na giełdę

STRONA 26

GINEKOLOGIA KRÓTKOTERMINOWA

ROZMOWA Z RENATĄ KOWALEWSKĄ

STRONA 20

Wiedza w małym palcu. Olimpiada rzemieślnicza

STRONA 23

Czepek jak korona

Na zdj. Julia Chluba

STRONA 9

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBORZ 100,3 FM KRAPKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

ADAM PANDER wicewójtem Kornowaca

STRONA 13

eprasa.pl e6e9c1268f

Poseł Woś: hasło „Prezydent wszystkich Polaków” to nie pusty slogan

Michał Woś poseł Prawa i Sprawiedliwości stwierdził, że szczególnie cieszy go jeszcze lepszy wynik prawicowego kandydata Karola Nawrockiego w powiecie raciborskim w porównaniu do wyniku Andrzeja Dudy z 2020 roku.

Oto komentarz posła PiS – Michała Wosia dla portalu Nowiny.pl:

Dziękuję każdemu, kto wziął udział w tych wyborach, a zwłaszcza tym którzy zagłosowali na Karola Nawrockiego. Z szacunkiem zwracam się do wyborców Rafała Trzaskowskiego: jestem przekonany, że swoją prezydenturą Karol Nawrocki dowiedzie, że hasło „Prezydent wszystkich Polaków” to nie pusty slogan. Będzie głową naszego wspólnego państwa. I będzie godnie sprawował ten urząd.

W okręgu, za który odpowiadam jako szef PiS w naszej części Śląska, odnotowaliśmy wzrost poparcia i wyraźne zwycięstwo — szczególnie cieszy jeszcze lepszy wynik Karola Nawrockiego w powiecie raciborskim w porównaniu do wyniku Andrzeja Dudy z 2020 roku. To potwierdza, że praca i zaangażowanie bardzo wielu osób przynoszą efekty. Dziękuję.

Karol Nawrocki i cały sztab walczył w trudnych warunkach medialnej i instytucjonalnej przewagi przeciwników i bezprecedensowego ataku i kłamstw ze strony instytucji państwa.

To zwycięstwo jest ważne nie tylko dla Śląska, ale dla całej Polski, bo w PO jest już gotowy plan na przekształcenie UE w scentralizowane państwo, z Polską jako posłuszną prowincją. A my chcemy mieć coś do powiedzenia w UE, a nie tylko posłusznie kiwać główką czy – jak Tusk – podawać im marynarki.

Potrzebujemy Polski ambitnej, silnej i niezależnej, która realizuje wielkie projekty, takie jak CPK. Walka o tę wizję nie jest łatwa, ale jest konieczna, bo stawką jest przyszłość naszego kraju. Druga strona woli likwidować i organizować w Sejmie zespoły „przeskalowanych inwestycji”, którego szefową jest raciborska przewodnicząca PO.

Rozumiem smutek opozycji wynikający z wyborów i różnic politycznych, jednak uważam, że kluczem do sukcesu Polski – nas wszystkich: wyborców zarówno Nawrockiego jak i Trzaskowskiego, jest przede wszystkim szacunek oraz gotowość do współpracy ponad podziałami. Polska potrzebuje polityki budującej, a nie dzielącej. Nie możemy pozwolić, by hejt, negatywne emocje i agresja definiowały naszą scenę polityczną. Dlatego ze skutkiem przyjąłem tak wykluczający wobec połowy społeczeństwa powyborczy komentarz posłanki PO.

Od początku krytycznie oceniałem Rafała Trzaskowskiego. jest przeciwnikiem kluczowych dla Polski inwestycji i promuje wizję ograniczającą rozwój i ambicję. Jego postawa pokazywała brak wizji i determinacji potrzebnej Polsce na dziś.

Wygrana Karola Nawrockiego to znak, że Polska chce zmiany, porzucenia stagnacji i polityki podziałów na rzecz budowy nowoczesnego i ambitnego państwa. To początek nowego otwarcia, które musi być kontynuowane. To wielka czerwona kartka wobec rządu Tuska, który powinien podać się do dymisji.

Dziękuję wszystkim, którzy wspierali tę kampanię, mimo ataków i prób niszczenia – zarówno Karola jako człowieka i lidera, jak i tych, którzy mu towarzyszyli. To zwycięstwo jest również zwycięstwem polskiej wiary i jedności ducha. Zwycięstwem tych, którzy chcą normalności, a nie walki ideologicznej i zdejmowania krzyży.

W sposób szczególny dziękuję wyborcom Sławomira Mentzena i innych kandydatów. Polska zasługuje na wielkość i silną przyszłość.

W RACIBORZU WYGRAŁ RAFAŁ TRZASKOWSKI, ALE W POWIECIE RACIBORSKIM GÓRĄ BYŁ KAROL NAWROCKI. Wyniki wyborów prezydenckich 2025

Rafał Trzaskowski stracił zwycięstwo w powiecie na rzecz Karola Nawrockiego. Jedyne gminy, w których wygrał to Racibórz i Kuźnia Raciborska. Publikujemy oficjalne wyniki wyborów prezydenckich w powiecie raciborskim (druga tura, 1 czerwca 2025 r.).

POWIAT RACIBORSKI – WYNIKI WYBORÓW PREZYDENCKICH 2025 (II TURA)

- Karol Nawrocki – 50,97% (w I turze: 27,18%)
- Rafał Trzaskowski – 49,03% (w I turze: 31,99%)

Racibórz
- Rafał Trzaskowski – 53,18% (w I turze: 36,18%)
- Karol Nawrocki – 46,82% (w I turze: 26,55%)

Kornowac
- Karol Nawrocki – 65,93% (w I turze: 37,72%)
- Rafał Trzaskowski – 34,07% (w I turze: 21,70%)

Krzanowice
- Karol Nawrocki – 54,87% (w I turze: 26,49%)
- Rafał Trzaskowski – 45,13% (w I turze: 28,17%)

Krzyżanowice
- Rafał Trzaskowski – 50,72% (w I turze: 31,09%)
- Karol Nawrocki – 49,28% (w I turze: 25,25%)

Kuźnia Raciborska
- Rafał Trzaskowski – (w I turze: 31,27%)
- Karol Nawrocki – (w I turze: 25,36%)

Nędza
- Karol Nawrocki – 55,68% (w I turze: 26,58%)
- Rafał Trzaskowski – 44,32% (w I turze: 27,14%)

Pietrowice Wielkie
- Karol Nawrocki – 57,60% (w I turze: 27,42%)
- Rafał Trzaskowski – 42,40% (w I turze: 25,65%)

Rudnik
- Karol Nawrocki – (I tura: 30,43%)
- Rafał Trzaskowski – (w I turze: 21,40% – był to 3. wynik, 2. miejsce zajął Sławomir Mentzen, który zdobył 24,24% głosów)

(opr. ż)

Posłanka Lenartowicz cieszy się, że w Raciborzu wygrał Rafał Trzaskowski

Liderka Platformy Obywatelskiej w powiecie raciborskim i posłanka Koalicji Obywatelskiej na Sejm RP uważa, że polityka uprawiana przez Prawo i Sprawiedliwość przypomina ustawki kibolskie. Wskazuje, że wybory prezydenckie wygrała “decyzja prezesa Kaczyńskiego”.

Oto powyborczy komentarz Gabrieli Lenartowicz dla portalu Nowiny.pl

Jest mi smutno, że pierwszym obywatelem mojego kraju zostanie człowiek, którego droga życiowa i postawa wobec współobywateli nie daje szans na minimum zaufania. Tak wygrywa i utrwala się prawicowy populizm…. który karmi się ostrymi podziałami a nawet agresją. Gdzie nie ma miejsca na poważne debaty i wymianę poglądów.

Wyraźnie też widać, jak wybory, i generalnie polityka uprawiana przez PiS przypomina ustawki kibolskie, w których w pierwszym szeregu bije się będący „decyzją prezesa” nowy Prezydent RP.

Szczególne podziękowania należą się więc tym, którzy głosując na Rafała Trzaskowskiego postawili na osobistą uczciwość, empatię a przede wszystkim kompetencje kandydata do sprawowania urzędu Prezydenta RP.

Tym bardziej cieszę się, że w Raciborzu wygrał Rafał Trzaskowski.

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Samorząd ukształtował Racibórz

35 lat minęło od powstania samorządu w Polsce. Ludzie tworzący rady, osoby obejmujące stanowiska prezydentów, burmistrzów i wójtów zmieniali się w naszym powiecie parokrotnie. Każde rządy rozbudzały emocje, oczekiwania i oceny. Wybory samorządowe miały burzliwy przebieg, sojusznicy się dzielili, a wrogowie – łączyli. Współczesny Racibórz to efekt pracy raciborzan związanych z samorządem – od ekipy Jana Kuligi po drużynę Jacka Wojciechowicza. Ten ostatni spina historię lokalnej władzy miasta i obecna kadencja jego powrotu do ratusza jest symboliczna wobec jubileuszu samorządu. Przed tygodniem wytknąłem mu, że wolał imprezę Dnia Samorządowca, niż towarzystwo Braci Kurkowych w Muzeum. Nie wiedziałem wtedy, że musi być z urzędnikami, bo ich święto miało wymiar oficjalny, a nie wyłącznie poświęcony zabawie. Osobiste gratulacje od głowy miasta przyjęte w dniu, kiedy obchodzi się 35 lat pracy w magistracie czy jednostkach mu podległych – to podnosi rangę wydarzenia. Okazja do świętowania nadarzy się także w Muzeum. W piątek 6 czerwca o 17.00 wręczone zostaną tam medale dla zasłużonych radnych. Pełnili mandat ponad trzy kadencje, to kilkanaście lat z ich życia, związanych ze służbą innym. Zazwyczaj krzywią się, gdy nazywani są politykami. Działają, bo ktoś ich o to prosi, pokłada zaufanie. Owszem, otrzymują diety, ale w większości to jednak niezapłacona praca.

eprasa.pl e6e9c1268f

Potraktował drogę jak tor wyścigowy

Policyjna „suszarka” zarejestrowała przekroczenie prędkości na drodze przez Pawłów

Podczas kontroli prędkości na ulicy Powstańców Śląskich w Pawłowie policja namierzyła pirata drogowego.

Mundurowi zatrzymali kierującego volkswagenem Passatem, który poruszał się z prędkością 113 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

38-letni mieszkaniec Rybnika został ukarany mandatem karnym oraz zgodnie z obowiązującymi przepisami, policjanci zatrzymali jego prawo jazdy na 3 miesiące. **(red)**

RUMUN ŻEROWAŁ NA GAPIOSTWIE OKRADANYCH

Policjanci zatrzymali obywatela Rumunii, który pod koniec kwietnia wszedł do jednego z biur w Raciborzu i przywłaszczył gotówkę – 61 tysięcy złotych, działając na szkodę jednego z mieszkańców miasta.

Policjanci zatrzymali mężczyznę w połowie maja we Wrocławiu, w jednym z hosteli. Mężczyzna ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem, legitymując się podrobionym rumuńskim dowodem osobistym. Funkcjonariusze natychmiast podważyli autentyczność dokumentu, potwierdzając, że dane osobowe były fikcyjne, a dokument podrobiony.

Mężczyzna działał w warunkach recydywy, wcześniej odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

Kusiły go niedomknięte drzwi

Jak ustalili śledczy, przestępczy proceder mężczyzny polegał na sprawdzaniu, gdzie drzwi pozostawiono otwarte lub niedomknięte. Wykorzystując nieuwagę domowników lub pracowników, wchodził do środka i dokonywał kradzieży.

Zatrzymanie było możliwe dzięki współpracy kilku funkcjonariuszy, którzy wykazali się dużą dokładnością i skutecznością. Ich spostrzegawczość i konsekwencja pozwoliły na szybkie ujawnienie fałszerstwa oraz ustalenie prawdziwej tożsamości sprawcy.

Działał w warunkach recydywy

Mężczyzna usłyszał zarzuty kradzieży, posługiwania się podrobionym dokumentem, wyłudzenia poświadczenia nieprawdy oraz naruszenia miru domowego. Mężczyzna działał w warunkach recydywy, wcześniej odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa. Decyzją sądu został on tymczasowo aresztowany. Grozi mu do 8 lat więzienia.

Sprawa ma charakter rozwojowy, istnieje podejrzenie, że mężczyzna mógł dokonywać podobnych przestępstw w innych częściach kraju. Za zgodą prokuratora opublikowano jego wizerunek. Osoby, które go rozpoznają lub mają wiedzę na temat innych przestępstw dokonanych przez tego mężczyznę, proszone są o kontakt z najbliższą jednostką Policji. **(red)**

POLICJANCI WIDZIELI KRADZIEŻ WÓDKI

W jednym ze sklepów przy ulicy Opawskiej w Raciborzu, policjanci kryminalni zauważyli, jak mężczyzna chowa alkohol pod kurtkę i opuszcza sklep bez uiszczenia opłaty. Jeden z funkcjonariuszy natychmiast ruszył w pościg za sprawcą i po krótkim biegu zatrzymał 25-letniego mieszkańca Raciborza. W trakcie ucieczki z kurtki mężczyzny wypadła skradziona butelka alkoholu, która się rozbiła. Na miejsce wezwano patrol umundurowany, a wobec zatrzymanego sporządzono wniosek do sądu o ukaranie. **(red)**

Trzy lata więzienia za posiadanie narkotyków

Raciborscy kryminalni, w wyniku prowadzonych czynności operacyjnych, ustalili, że 44-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego może posiadać środki odurzające. Funkcjonariusze udali się pod wskazany adres, gdzie zastali mężczyznę w jego domu. Podczas przeszukania ujawnili narkotyki w postaci marihuany oraz tabletki ekstazy. Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał już zarzuty posiadania substancji odurzających. Zgodnie z obowiązującym prawem grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Policja przypomina, że posiadanie narkotyków jest przestępstwem. **(red)**

TAK ŁAKNĄŁ ALKOHOLU, ŻE BYŁ GOTÓW ZABIĆ

Zatrzymany mężczyzna jest odpowiedzialny również za szereg innych kradzieży sklepowych

Raciborscy kryminalni ustalili i zatrzymali sprawcę kradzieży rozbójniczej, do której doszło w poniedziałek.

36-letni mieszkaniec Raciborza wszedł do sklepu przy ulicy Opawskiej, gdzie ukradł alkohol. Gdy pracownik ochrony próbował go powstrzymać, mężczyzna użył wobec niego przemocy oraz groził mu pozbawieniem życia.

Mundurowi ustalili, że zatrzymany mężczyzna jest odpowiedzialny również za szereg innych kradzieży sklepowych na terenie Raciborza. Łączna wartość skradzionych towarów wyniosła blisko 1200 złotych. Prokurator postanowił objąć 36-latka policyjnym dozorem.

Teraz o losie mężczyzny zdecyduje sąd. Grozi mu nawet do 10 lat więzienia. **(red)**

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

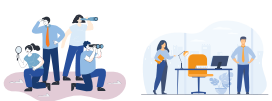

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

eprasa.pl e6e9c1268f

Śmieci zdrożeją. Choć Polowy pokazał urzędnikom, że mają w budżecie ponad 2 mln zł ekstra

Na majowej sesji podwyższono stawki opłat za wywóz śmieci. Mieszkańcy zapłacą więcej o 30%, a firmy i instytucje o 45%. Uchwała o podwyżkach przeszła z poparciem 11 radnych, przy 6 głosach sprzeciwu. Urzędnicy i radni prezydenta nie uwierzyli radnemu Dariuszowi Polowemu, który dowodził, że magistrat ma ponad 2 mln zł nadwyżki, które pochodzą z wpłat mieszkańców. I w związku z tym nie trzeba sięgać do kieszeni podatnika.

Ludzie wpłacili, ale wpłacą raz jeszcze

D. Polowy przedstawiał swoje racje jeszcze przed sesją, na briefingu prasowym, prezentując wyliczenia w formie „żółtej tabelki".

– Nie ma zgody na to, by podwyższać opłaty śmieciowej bez wykorzystania tej nadwyżki, która jest w systemie. Bo nie po to ludzie wpłacali za śmieci, żeby teraz podwyższyć im opłaty – o 30% dla mieszkańców i 45% dla firm – powiedział Nowinom radny Dariusz Polowy lider klubu „Silny Racibórz".

Rabat na wniosek RIG-u. Dlaczego tak łatwo poszło?

Na sesji dyskusję rozpoczął Michał Fita. Zwrócił uwagę, na wniesioną przez prezydenta Jacka Wojciechowicza poprawkę – obniżenie proponowanych stawek z 70% do 45%. Obniżkę wymogła na prezydencie Raciborska Izba Gospodarcza. Spotkanie z przedsiębiorcami odbyło się na kilka godzin przed sesją.

– Mówiono nam, że bez dodatkowych pieniędzy system się nie domknie, a tu tak łatwo godzimy się na obniżenie stawki do 45%? Wygląda na to, że wyliczenia urzędu są nieprecyzyjne – nie krył wątpliwości M. Fita.

Nierzetelność urzędniczych opracowań zauważył też Dariusz Polowy. Na jego dociekania odpowiadano z mozołem. W sukurs kierowniczce referatu gospodarowania odpadami spieszyli i skarbnik i prezydent, a nawet sekretarz.

Jakości dokumentów sporządzonych przez urząd bronił prezydent Jacek Wojciechowicz. Mówił, że można mieć zastrzeżenia, ale meritum się nie zmienia – Miastu brakuje pieniędzy na gospodarkę odpadami.

Włodarz przypomniał, że D. Polowy jako prezydent w 2019 roku „swoją" podwyżkę opłaty na 55% wyjaśniał radzie na jednej kartce, a teraz urząd przygotował dla radnych 10 stron opracowania.

Uwagi Polowego uznał za niezrozumienie tematu przez radnego.

Skumulowana nadwyżka byłego prezydenta

Dariusz Polowy przedstawił radnym swoje wyliczenia. Wynika z nich, że w systemie gospodarowania odpadami jest nadwyżka 2,1 mln zł. Dlatego nie trzeba podwyższać opłaty śmieciowej.

Były prezydent długo spierał się o prawdziwość swoich twierdzeń ze skarbnikiem Dariuszem Holeszem. Dariusz Polowy utrzymywał, że jego dane pochodzą ze sprawozdań z wykonania budżetu miasta. Początkowo urzędnik uważał, że były prezydent jest w błędzie, ale później odstąpił od takich uwag.

Spór radnego ze skarbnikiem uznano za nierozstrzygnięty. Przewodniczący Mirosław Lenk mówił nawet o paraliżu w tej sytuacji.

Dariusz Polowy pokazał swoje wyliczenia dotyczące gospodarki odpadami. Dowodził, że Miasto powinno dysponować kwotą 2 mln zł od mieszkańców i podwyżki nie trzeba wprowadzać

Prezydent Jacek Wojciechowicz mógł się uśmiechnąć, bo dodatkowe pieniądze w systemie gospodarki odpadami pozwolą na jego funkcjonowanie

Skarbnik Holesz zapowiedział, że dokładnie sprawdzi dokumenty finansowe sprzed lat, a także uda się do Regionalnej Izby Obrachunkowej, by rozwiać wątpliwości wywołane na sesji.

Deficyt w systemie śmieciowym jest bliski miliona

Polowy apelował, by skorzystać z pieniędzy mieszkańców i nie podnosić stawki opłaty śmieciowej. Prosił, żeby przeanalizować przedstawione dane i zaczekać z podwyżką do stycznia 2026 roku.

Jacek Wojciechowicz stwierdził, że fakty są takie, że Miasto Racibórz ma w tym roku deficyt w systemie sięgający 900 tys. zł. Prezydent dodał, że urząd na pewno nie ma ponad 2 mln zł, o których mówi D. Polowy.

– Nie znajdziemy tych pieniędzy, nikt ich nie schował, na pewno nie ma nigdzie wolnych dwóch milionów złotych w budżecie – oświadczył Wojciechowicz. Zmiany po negocjacjach z RIG będą kosztować podatników 600 tys. zł.

Polowy nie dawał za wygraną. Mówił, że 2,1 mln zł znajduje się w wolnych środkach budżetowych. Lenk i Wojciechowicz zdecydowanie zaprzeczyli. – Jak nie podniesiemy stawek, to za chwilę nie będziemy mieli z czego płacić rachunków – podał M. Lenk.

Cień, który kładzie się na wszelkich deklaracjach

Przy okazji prezydent Jacek Wojciechowicz wyjaśnił, że choć w grudniu zapowiadał, że nie przewiduje podwyżki opłaty śmieciowej, to z końcem stycznia poznał wszystkie dane z analizy systemu gospodarowania odpadami i musiał zmienić zdanie.

– Mógł pan powiedzieć: nie wiem, że nie przeliczyliśmy, a nie że pan nie przewiduje. To kładzie się cieniem na wszelkich pańskich deklaracjach – skomentował Dariusz Polowy.

Alan Wolny wiceprzewodniczący rady powiedział, że nie włączy się do batalii na tabelki, tylko zwrócił uwagę na poziom segregacji odpadów w Raciborzu, który jest grubo poniżej oczekiwań.

Wolny liczy, że za 11 miesięcy, kiedy będzie następny raport, gotowa będzie wizja edukacji ekologicznej, bo należy optymalizować logistykę jako istotnego narzędzia do budowania sprawności systemu.

Zdaniem Alana Wolnego wysokość stawek za śmieci niesegregowane powinna być wyższa. – To buduje świadomość, narzuca segregację – przekonywał. Zaproponował by raz do roku – w okresie okołobudżetowym rozmawiać o stawkach opłaty śmieciowej i żeby była to praktyka coroczna.

Wojciechowicz: Polowy złożył donos na samego siebie

Henryk Mainusz przyznał, że 2 mln zł warto byłoby w systemie poszukać, gdzie one się rozeszły. – Bo nie mamy ich, a mamy deficyt 900 tys. zł. Obiecuję w imieniu klubu – postaramy się doliczyć tych 2 mln zł w działaniach poprzedników – zapowiedział Mainusz.

Jacek Wojciechowicz uznał, że rada ma do czynienia z przedziwną sytuacją. – Weźmiemy pod uwagę okoliczności łagodzące, ale pan Polowy złożył donos na samego siebie i pana przewodniczącego. Tych pieniędzy nie ma, musimy znaleźć, gdzie się rozeszły. Pewnie poza systemem gospodarowania odpadami, a to nie jest dobra wiadomość – stwierdził prezydent.

Katarzyna Dutkiewicz spytała jeszcze o gwarancję, że organizacje wykonujące zadania własne Miasta nie zostaną same z problemem wzrostu kosztów po podwyżce za śmieci. Jacek Wojciechowicz odparł: oczywiście, że nie.

(ma.w)

eprasa.pl e6e9c1268f

Mimo podwyżki opłat nie wystarczy pieniędzy na zagospodarowanie śmieci

Przedsiębiorcy zrzeszeni w Raciborskiej Izbie Gospodarczej spotkali się w przed sesją z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem. Negocjowano skalę podwyżki opłaty śmieciowej. Urząd chciał 70% wzrostu, a RIG postulował jedynie 38%.

RIG przekonała prezydenta Wojciechowicza do zmian przy podwyżce za śmieci. Zamiast 70% opłata dla przedsiębiorstw może wzrosnąć o 45%. Rozmawiano o stawce za największy kontener 1100 l, ale urzędnicy zadeklarowali, że przeliczą cały katalog pojemników na odpady.

RIG wcześniej chciał podwyżki jedynie o poziom inflacji – o 38%.

Przedsiębiorcy zrzeszeni w Raciborskiej Izbie Gospodarczej spotkali się w środę przed południem z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem. Negocjowano skalę podwyżki opłaty śmieciowej, która ma być głosowana na majowej sesji. Propozycja urzędu – 70% wzrostu ma wynieść 45%. RIG chciał podwyżki jedynie o poziom inflacji – o 38%.

RIG jest przeciwny podwyżkom w skali proponowanej przez urząd miasta (ok. 30% dla mieszkańców i 70% dla przedsiębiorców). – Prosimy pana prezydenta o przemyślenie tego zamiaru, przedstawienie nam szczegółowych wyliczeń oraz zapoznanie się z naszymi opiniami – wytłumaczył powód spotkania prezes RIG – Tadeusz Ekiert.

Jacek Wojciechowicz tłumaczył, że podwyżka nie jest robiona nikomu na złość, a powodowana sytuacją ekonomiczną Miasta. Wskazał na zaniedbania poprzedników w kwestii bilansowania systemu gospodarki odpadami. – Rządzili miastem, jakby zapomnieli, że trzeba podnosić opłatę śmieciową. Skupiali się na reelekcji, stosowali rozdawnictwo na zasadzie: nie moje pieniądze, to wydam. Podwyżka jest efektem zaniedbań z pięciu ostatnich lat – mówił prezydent. Włodarz powiedział, że trzeba podnieść cenę, by nie pokrywać strat dopłatami z budżetu miasta. – Wciąż jest on w sytuacji dalekiej od dobrej, przed rokiem zastałem go z dziurą na 50 mln zł – przypomniał prezydent.

W Raciborzu najwięcej przedsiębiorstw używa kontenerów na śmieci o pojemności 1100 litrów. Miasto, po podwyżce, chce by opłata śmieciowa za jego opróżnienie i wywóz na składowisko, kosztowała 230 zł. – W Rybniku ta stawka wynosi 275 zł, w Żorach 270 zł, a w Wodzisławiu Śląskim – 263 zł. To będzie o 10% więcej niż u nas – zaznaczył J. Wojciechowicz.

Na pełny koszt systemu – 18,8 mln zł składają się m.in. wpłaty od mieszkańców na poziomie 12 mln zł i od przedsiębiorców ok. 7 mln zł.

Ze strony przedsiębiorców padały propozycje: by podwyżka była zbieżna z poziomem inflacji na przestrzeni 5 lat, tj. 38%; żeby rozłożyć ją na kolejne 5 lat; aby połączyć siły z ościennymi gminami, zwiększyć rynek śmieciowy i obniżyć koszty jego obsługi.

– Nie przenoście na nas kosztów pięciu lat niedopatrzeń poprzednich władz, bo my tniemy koszty, a nie szukamy kolejnych – prosili przedsiębiorcy.

Prezydent Wojciechowicz zaproponował obniżkę stawki na kontenerze 1100 l. Zamiast 230 zł wyniosłaby 210 zł. Uczestnicy się zdziwili: to wygląda jak na targu? Padło też pytanie, czy z mieszkańcami Wojciechowicz też zacznie negocjować obniżkę planowanej stawki 27 zł.

RIG chciał podwyżki do poziomu 38%, co oznaczałoby stawkę za kubeł – 185 zł.

Mirosław Lenk dziwił się tym negocjacjom. Zauważył, że duże kontenery stosują największe firmy, a co z mniejszymi podmiotami gospodarczymi? Zgodził się, że rozłożenie podwyżki na 5 lat jest możliwe, ale przy dopłatach do systemu z budżetu miasta. – Nie ma z czego dokładać – zauważył Jacek Wojciechowicz.

Lenk przyznał, że przy zawiązaniu związku międzygminnego, można byłoby starać się o niższą stawkę opłaty śmieciowej dla wszystkich jego członków. Wówczas gminy obsługiwałby jeden przewoźnik, np. raciborskie PK.

Prezydent przystał na stawkę ok. 200 zł za kontener 1100 l i taką chce zaproponować na sesji miejskiej. Wspólnie z zastępczynią Małgorzatą Rudnicką-Głowińską mieli jeszcze przed sesją przeliczyć wszystkie stawki dla poszczególnych kubłów, by podwyżka 45% dotyczyła całego katalogu.

Swoje stanowisko – w tym obawy dla tego rozwiązania, na którym skorzystać mogą tylko największe przedsiębiorstwa – zamierzał wyrazić na spotkaniu z przedsiębiorcami radny Dariusz Polowy. Nie zgodził się na to prezes RIG-u Tadeusz Ekiert, który na początku spotkania poprosił Polowego, by ten nie zabierał głosu. Na początku był zdziwiony, że Polowy jest obecny na spotkaniu. Ekiert obawiał się, że dojdzie do politycznej dyskusji między byłym i obecnym prezydentem.

Prezydent Wojciechowicz i przewodniczący Lenk zaproponowali Dariuszowi Polowemu indywidualną rozmowę na temat jego propozycji.

Polowy po spotkaniu RIG zaprosił media na swój briefing prasowy, na którym powiedział, co chciał przedstawić przedsiębiorcom. Zapowiedział, że będzie to prezentował także na sesji majowej. **(ma.w)**

Prezes RIG – Tadeusz Ekiert zapowiedział więcej takich konsultacji z prezydentem Raciborza w sprawach ważnych dla miasta

> *– Nie przenoście na nas kosztów pięciu lat niedopatrzeń poprzednich władz, bo my tniemy koszty, a nie szukamy kolejnych*
>
> **PROSILI PRZEDSIĘBIORCY**

OTO STAWKI PO ZMIANACH W WYNIKU KONSULTACJI Z RIG:

1. worek o pojemności 80 l w wysokości 20,00 zł,
2. pojemnik o pojemności 110/120 l w wysokości 32,00 zł,
3. pojemnik o pojemności 240 l w wysokości 56,00 zł,
4. pojemnik o pojemności 440 l w wysokości 89,00 zł,
5. pojemnik o pojemności 660 l w wysokości 130,00 zł,
6. pojemnik o pojemności 1100 l w wysokości 196,00 zł,
7. pojemnik o pojemności 7000 l w wysokości 1222,00 zł,
8. pojemnik o pojemności 1,1 m^3 typu dzwon w wysokości 196,00 zł,
9. pojemnik o pojemności 2,5 m^3 typu dzwon w wysokości 439,00 zł.

Wystąpienie radnego Dariusza Polowego na briefingu prasowym pod urzędem miasta

Czuję się w obowiązku powiedzieć mieszkańcom Raciborza prawdę. Prawdę o nadwyżce w systemie gospodarki odpadami w Raciborzu. Prawdę o skandalicznej podwyżce szykowanej przez prezydenta Wojciechowicza i radnych skupionych wokół przewodniczącego Lenka.

Szanowni państwo. Przez wiele lat zajmowałem się gospodarką odpadami i poznałem te sprawy dokładnie. Moim sukcesem było przywrócenie wywozu śmieci przez nasze raciborskie Przedsiębiorstwo Komunalne, oraz doprowadzenie do tego, że w Raciborzu opłata za odpady dla mieszkańców była i jest najniższa w regionie. Oto tabela przedstawiająca wartość nadwyżki w raciborskim systemie gospodarowania odpadami. Wszystkie dane pochodzą oficjalnych dokumentów Urzędu Miasta Racibórz, czyli ze sprawozdań z wykonania budżetu za kolejne lata.

Ta nadwyżka to 2 140 000 zł. Jestem w stanie udowodnić te wyliczenia. Jestem do dyspozycji dla każdego kto jest tym tematem zainteresowany. Powtórzę raz jeszcze: Jestem w stanie udowodnić te wyliczenia w oparciu o oficjalne ogólnodostępne dane.

Mam świadomość, że dla wielu osób są to sprawy skomplikowane i trudne. Obowiązek prawidłowego wyliczenia spoczywa na prezydencie Wojciechowiczu i na podległym mu Urzędzie Miasta.

Szanowni Państwo. Materiały przygotowane przez Urząd Miasta nie podają prawdziwych wartości. Nie wiem, czy to z niekompetencji, czy też z wyrachowania i chęci manipulacji. Ostrzegam Państwa, abyście nie dali się oskubać ludziom, którzy obecnie rządzą Raciborzem.

Pieniądze były przez Państwa wpłacane przez lata i przez lata odkładała się nadwyżka. Są władze miast, które postanowiły oddać pieniądze z nadwyżki mieszkańcom w formie obniżonej opłaty np. Rybnik. Ja podobnie w poprzedniej kadencji 6 razy proponowałem taką obniżkę, jednakże ówczesna większość w Radzie Miasta ze względów politycznych się na nią nie zgodziła. Dzisiaj ci sami ludzie namawiają do podwyżki mimo tego, że w naszym systemie jest ponad 2 mln złotych nadwyżki, wpłaconej przez mieszkańców.

Ostrzegam Państwa, raz jeszcze, abyście nie dali się oskubać ludziom, którzy obecnie rządzą Raciborzem.

Racibórz, 28.05.2025 r.
Dariusz Polowy – radny Rady Miasta Racibórz, Przewodniczący Klubu Silny Racibórz

eprasa.pl e6e9c1268f

„My nie tylko mówimy, my robimy”. Starosta Swoboda zapowiedział na sesji inwestycje na Zamku, drogach i szkoły

Powiat Raciborski uchwalił na sesji szereg zmian w budżecie na 2025 rok. Samorząd przeznaczy pieniądze na istotne inwestycje. Starosta raciborski Grzegorz Swoboda podkreślił, że takie decyzje są ukierunkowane na rozwój Powiatu.

Gminy chcą by PKS woził mieszkańców

Powiat ogłosił przetarg na wyłonienie nowego operatora transportu publicznego, którym aktualnie jest raciborski PKS. Starosta Swoboda zaznaczył na sesji z 27 maja, że transport jest wspólnym obowiązkiem powiatu i gmin. Dodał, że wszystkie gminy powiatu raciborskiego zadeklarowały chęć dalszego uczestnictwa we wspólnym systemie transportu powiatowo-gminnego na kolejne lata.

– Mówię o tym, ponieważ w minionych latach budziło to wiele kontrowersji – wyjaśnił starosta. Podkreślił, że gminy nie mają innej możliwości wsparcia powiatu niż poprzez udzielenie pomocy finansowej, a nie wystawienie faktury, co jest często niezrozumiałe dla mieszkańców.

– Jestem dumny z tego, bo u nas ten transport działa bardzo dobrze – dodał, zachęcając do dalszej współpracy.

Gamów z drogą, ANS z dotacją

Włodarz kontynuował, że Powiat Raciborski konsekwentnie inwestuje w infrastrukturę drogową. Znaczącą inwestycją będzie przebudowa drogi w Gamowie. Starosta podziękował wójtowi gminy Piotrowi Rybce za współpracę przy tym przedsięwzięciu, podkreślając, że tak wiele inwestycji drogowych Powiatu nie byłoby możliwych bez 50% wkładu gmin.

Powiatowe środki skierowano na wsparcie Akademii Nauk Stosowanych. Przekazano 100 000 zł na kolejne prace w uczelni, co jest dla Powiatu kontynuacją polityki wspierania edukacji wyższej. – Wcześniejsze inwestycje w centrum monoprofilowe, na kierunku pielęgniarskim, okazały się sukcesem, czyniąc Racibórz jedynym takim ośrodkiem w okolicy. Nie ma rozwoju bez edukacji, nie ma rozwoju bez uczelni – podkreślił starosta. Zwrócił tu uwagę, że podobne przedsięwzięcie planował Rybnik, ale to w Raciborzu ten projekt doszedł do skutku.

– My nie tylko mówimy, ale my to robimy – zaznaczył starosta Grzegorz Swoboda na sesji powiatowej z 27 maja

Organy, solistka i wojnowicka inwestycja

Zbliża się finalizacja projektu renowacji zabytkowych organów w kaplicy zamkowej. – Po latach leżakowania w piwnicach, organy z kaplicy doczekały się środków na renowację, głównie dzięki pozyskanym funduszom zewnętrznym. Obecnie brakuje jedynie 15 000 zł na dostosowanie systemu zasilania i kompletne wyposażenie i te pieniądze przekazujemy – oświadczył G. Swoboda.

Z tej okazji zaplanowano wyjątkowy koncert na zamku 11 czerwca, poświęcony Tysiącleciu Koronacji Pierwszego Króla Polski. Jak zapowiedział włodarz Powiatu, wystąpi solistka z Salzburga oraz utytułowany organista z Raciborza Arkadiusz Popławski. – Już dzisiaj wszystkich państwa bardzo serdecznie zapraszam” – mówił starosta.

W planach jest również przygotowanie dokumentacji dla remontu drogi powiatowej biegnącej przez Wojnowice. Ta arteria łączy dwie drogi wojewódzkie. Inwestycja planowana jest we współpracy z Gminą Krzanowice. Ma to umożliwić aplikowanie o środki zewnętrzne, gdy takowe tylko się pojawią.

Szkoły wkroczyły w nowy wiek

Powiat stawia także na modernizację swoich obiektów. Przekazano 100 000 zł na Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, aby unowocześnić jego infrastrukturę. – Dążeniem jest, aby wszystkie obiekty powiatu były nowoczesne i ekologiczne – zaznaczył Grzegorz Swoboda.

W szkolnictwie również nie brakuje planów inwestycyjnych. Zabezpieczono ponad 50 000 zł na remont sekretariatu w Zespole Szkół Ekonomicznych, a także środki na przygotowanie dokumentacji nowoczesnej sali gimnastycznej w Budowlance-Gastronomiku. Samorząd będzie ubiegał się o dofinansowanie z programu „Sportowa Polska” w 2026 roku. Starosta podkreślił, że obecna sala w szkole „troszeczkę straszy” i nie przystoi do wizerunku Powiatu, „którego placówki wchodzą nie tyle w XXI, co nawet XXII wiek”.

Ponadto 100 000 zł przeznaczono na przygotowanie dokumentacji dla trzech kolejnych placówek: 20 000 zł dla Zespołu Szkół Ekonomicznych, 20 000 zł dla CKZiU nr 1 oraz 60 000 zł dla CKZiU nr 2. – My nie tylko mówimy, ale my to robimy – zaznaczył starosta, mówiąc o planowanej budowie łącznika między obiektami na terenie Mechanika.

– Sporo tych przesunięć, a my nie zaciągamy kredytów, tylko tak dysponujemy budżetem, żeby z dumą patrzeć w przyszłość i realizować gigantyczne inwestycje – podsumował starosta.

(ma.w)

REKLAMA

eprasa.pl e6e9c1268f

Już 8 czerwca o godz. 18.00 premierowy koncert duetu Kowalewska & Kuder podczas Dni Raciborza 2025!

Celina Kowalewska i Marek Kuder

Duet Muzyczny Kowalewska & Kuder, to klimat prawdziwej uczty wokalno-instrumentalnej na żywo. Duet tworzą Celina Kowalewska i Marek Kuder. Zespół wywodzi się z lokalnego muzycznego środowiska Raciborza i dostał szansę zaprezentowania się szerszej publiczności podczas corocznych Dni Miasta w ramach promocji lokalnych artystów. Muzyczne aranżacje pianisty Marka Kudera, okraszone wspaniałym i wyjątkowym głosem Celiny Kowalewskiej przeniosą Was w inny wymiar muzyki. Muzyczna dawka emocji, jaka płynie ze sceny podczas koncertów tego duetu, naładuje Was na długie dni i pomoże Wam zapomnieć o codziennych problemach i trudach. Zespół powstał w 2023 roku i prezentuje największe hity polskie i światowe z repertuaru takich artystów jak: Tina Turner, Whitney Houston, Celine Dion, Adelle, Mariah Carey, Beyonce, Lady Gaga, Krystyna Łobaszewska, Krystyna Prońko, Bajm, Ania Dąbrowska, Bracia, Ania Karwan, Lady Pank i wiele innych. Wszystkie wykonania mają swój niepowtarzalny klimat i własne aranżacje.
Aktualnie duet pracuje nad własną płytą, która wkrótce ujrzy światło dzienne, a na koncercie podczas Dni Raciborza usłyszymy premierę również kilku autorskich utworów, do których Celina Kowalewska napisała teksty, a Marek Kuder zaaranżował muzykę. We wrześniu 2024 duet wziął udział w precastingach do ogólnopolskiego programu Must Be The Music telewizji Polsat w Katowicach.
Podczas premierowego koncertu duet Kowalewska & Kuder wystąpi w składzie: Celina Kowalewska – główny wokal, Marek Kuder – pianino i aranżacja, Agnieszka Kowalska i Julia Mielnik – chórki, Alexander Cieślik – instrumenty perkusyjne, Marcin Władarz – realizacja dźwięku.

Zapraszamy! Nie może Was zabraknąć! 8 czerwca 2025, niedziela godz. 18:00 Lewostronne Bulwary Nadodrzańskie i Przystań Kajakowa

CELINA KOWALEWSKA – główny wokal

Raciborzanka. Wspaniała, wszechstronna i utalentowana wokalistka z niesamowitą charyzmą i przepięknym mocnym i wrażliwym głosem, który porusza, aż do utraty tchu. DJ-ka z bogatym doświadczeniem scenicznym i przeszłością w kilku zespołach muzycznych. Zarażająca energią i pozytywnym myśleniem wszystkich wokół. Wrodzona wrażliwość i emocjonalność pozwalają jej porywać słuchaczy. Zawodowo wspaniała nauczycielka i terapeutka. Prywatnie w wolnych chwilach wizażystka i masażystka. Kocha zwierzęta i dynamiczne życie na krawędzi. Jest wulkanem energii, który gdy wybucha rozlewa pozytywne wibracje na wszystkich wokoło!

MAREK KUDER – pianino i aranżacja

Pianista, aranżer, akompaniator i instruktor w Raciborskim Centrum Kultury. Uczestnik wielu projektów muzycznych jak Raciborska Gwiazda Serc, spektakli RCK: Boginie Słowiańskie, Zaklęty Łabędź, Kolory Życia – zaklęci w filmie, Kultura ON-OFF, a także wielu koncertów charytatywnych, recitali i własnych produkcji muzycznych. Aranżer muzyki dla wielu wokalistów. Pianista i aranżer w duecie Kowalewska & Kuder wspólnie z Celiną Kowalewską. Klawiszowiec w znanym folkowo-rockowym zespole „Bartnicky". Założyciel i pianista w zespole Gentleman's Club. Aktualnie pracuje nad swoją debiutancką solową płytą „Angel's Piano", która zawierać będzie jego autorskie kompozycje. Marzyciel i realista w jednym. Prywatnie manager, handlowiec, marketingowiec, dziennikarz i fotoreporter. Zapalony siatkarz z sukcesami w lidze, nagradzany fotograf, społecznik, multisportwiec, rekordzista Guinessa w windsurfingu, dyrektor działu rozwoju biznesu Wydawnictwa Nowiny, rowerzysta i szef organizacyjny największej na Śląsku imprezy rowerowej RowerON. Człowiek orkiestra z pełną głową pomysłów!

NA DNI RACIBORZA Z DUETEM WYSTĄPIĄ:

AGNIESZKA KOWALSKA – chórki

Raciborzanka. Od najmłodszych lat związana z muzyką i raciborskim zespołem Miraż. Laureatka wielu konkursów wokalnych na szczeblu ogólnopolskim. W 2022 roku występowała w chórkach w 59 Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki na koncercie Premier w opolskim Amfiteatrze. Na co dzień nauczycielka i terapeutka w jednej z raciborskich szkół, a także mama dwóch synów. W wolnych chwilach czyta kryminały i od lat rozwija swoją pasję jako stylistka paznokci hybrydowych. Uwielbia śpiew, taniec, kocha zwierzęta oraz eksperymenty kulinarne.

JULIA MIELNIK – chórki

Songwriterka, niezależna artystka, która swoją przygodę z muzyką zaczęła już w wieku 9 lat. Wtedy jeszcze tylko jako zabawę – a teraz jako sposób na przekazywanie emocji.

Muzyka to nieodłączny element jej życia codziennego, a jej największym celem jest to, aby ludzie przez jej twórczość potrafili utożsamiać się z uczuciami, które oddaje historia każdej piosenki. Poza muzyką Julia chętnie wchodzi na ring i boksersko przygotowuje się pod okiem Tomasza Jabłonka w raciborskim klubie sportowym „Łamator". Łączenie delikatności muzycznej z adrenaliną sportu kontaktowego to coś, co daje jej prawdziwe szczęście i spełnienie.

ALEXANDER CIEŚLIK – instrumenty perkusyjne

Zawodowo – IT, z zamiłowania– muzyk. Przygodę z muzyką rozpoczął w wieku 5 lat, zaczynając od skrzypiec, a następnie zasiadł za garami. Znajdzie bit do każdego gatunku muzyki, mimo iż w jego sercu od zawsze grają mocniejsze brzmienia.

W latach 2015 – 2025 podstawa sekcji rytmicznej zespołu folkowo-rockowego „Bartnicky", od 2017 (z drobnymi przerwami) w zespole metalowym Alterlife, od 2008 cały czas związany z zespołem prog-rockowym At Domine. Od 2015 roku udziela się również w zespole w kościele KBWCh InPlus. W przeszłości brał również udział w innych projektach muzycznych. Prywatnie interesuje się fotografią, ogrodnictwem i kuchnią azjatycką. Szczęśliwy właściciel trzech ekspresów do kawy. Jego największą miłością jest klasyczna motoryzacja – w szczególności samochody z V8. Lubi mieć w życiu wszystko poukładane, a zwłaszcza lego.

MARCIN WŁADARZ – realizacja dźwięku

Bardzo ceniony w branży muzycznej realizator dźwięku, współpracujący od wielu lat z lokalnymi oraz ogólnopolskimi zespołami muzycznymi.

eprasa.pl e6e9c1268f

„Zepsute święto”. Nominowani chcieli medali na 35-lecie samo

W ramach obchodów 35 lat samorządu gminnego w Raciborzu przewodniczący rady Mirosław Lenk zainicjował nadanie medalu Zasłużony dla Raciborza dla radnych, którzy wyróżniają się najdłuższym stażem samorządowym. Wytypowani na majowej sesji w większości zrezygnowali z odznaczenia.

Silny Racibórz widzi w tym „celebrację środowiska” obecnej władzy

Przed głosowaniami nad akceptacją kandydatur do medalu głos zabrała radna Magdalena Kusy z klubu Silny Racibórz. Przedstawiła stanowisko tej grupy radnych. – Zdecydowaliśmy o nieuczestniczeniu w głosowaniach dotyczących przyznania medali z okazji 35-lecia samorządu terytorialnego – zaczęła. Dodała, że klub szanuje osoby proponowane do odznaczenia, ale uważa, że wyróżnianie kilku radnych na podstawie przypadkowego kryterium, może zostać odebrane jako działanie nieobiektywne, czy wręcz polityczne. – Tego typu inicjatywy winny mieć charakter transparentny i niebudzący wątpliwości co do intencji, niestety przedłożona Radzie propozycja może zostać odebrana jako celebracja własnego środowiska, co przeczy idei wspólnotowości samorządu. Jest wiele możliwości celebrowania tego podniosłego wydarzenia w sposób budujący wspólnotę lokalną oraz szacunek do historii samorządu – nadmienili radni z Silnego Raciborza.

– Forma świętowania proponowana na dzisiejszej sesji odbiega od naszego rozumienia idei samorządu i wyklucza wielu zasłużonych na przestrzeni minionych 35 lat radnych i pracowników raciborskiego samorządu – podsumowano w stanowisku.

Polowy przytoczył wyrok sądu, w którym wskazano radnych naruszających prawo

Po Magdalenie Kusy głos zabrał Dariusz Polowy. Przedstawił w skrócie wyrok sądu administracyjnego, który unieważnił uchwałę rady miasta sprzed dwóch lat, ganiąc podejmujących ją radnych za istotne naruszenie prawa. Uchwała dotyczyła skargi na działalność lodowiska na Rynku w Raciborzu. Na tej samej sesji wpierw uznano ją za bezzasadną, a później – wskutek reasumpcji głosowania – za zasadną. Nadzór prawny wojewody uznał takie działanie radnych za bezprawne. Sąd podkreślił, że radni powinni przestrzegać prawa.

Polowy wymienił radnych, którzy głosowali za projektem uchwały, co sąd administracyjny uznał za działanie wbrew prawu. W tym gronie byli nominowani do medali: Paweł Rycka, Henryk Mainusz, Marcin Fica i Piotr Klima. – Działaliście z naruszeniem prawa, złamaliście swoje zobowiązania do przestrzegania prawa, jakie wygłosiliście przy ślubowaniu radnego. Czy przeprosicie za to mieszkańców? – zwrócił się Polowy do nominowanych radnych.

Mirosław Lenk bronił ich, że to nie dyskwalifikuje nikogo z wyróżnienia medalem dla zasłużonych dla miasta. – To nie jest naruszenie prawa karnego, nie powoduje żadnej sankcji – nadmienił. Uznał posługiwanie się takim argumentem za nieprzyzwoite.

W dyskusję włączył się prezydenta Jacek Wojciechowicz, mówiąc, że Dariusz Polowy nie powinien być taki nieskazitelny, bo sam powinien przeprosić Tomasza Kaliciaka, sekretarza Miasta Racibórz. Polowy zwolnił go, ale sąd pracy przywrócił sekretarza do pracy. – Sąd udowodnił panu Polowemu dyskryminowanie i nierówne traktowanie sekretarza. Skoro mowa o przepraszaniu, to może i pan uderzy się w piersi i przeprosi pana Kaliciaka – zaproponował Wojciechowicz. Polowy nie reagował.

Wojciechowicz zaznaczył, że spór Polowy-Kaliciak kosztował Miasto Racibórz 480 tys. zł (włodarz nie podał szczegółów tego wydatku). – Zostały wydane z budżetu miasta tak sobie. Czym zresztą zajmuje się już prokuratura – podkreślił Wojciechowicz. Dariusz Polowy zauważył, że kwota jaką podaje jego następca, dotyczy także kosztów pracy naczelnika wydziału organizacyjnego, który przejął obowiązki sekretarza. Radny dodał, że każde miasto na Śląsku ma takiego naczelnika w strukturze, tylko Racibórz nie miał.

Po wystąpieniu byłego prezydenta swoją rezygnację z uhonorowania medalem zgłosili kolejno: Henryk Mainusz, Paweł Rycka i Marcin Fica. Nie zdecydował się na to Piotr Klima.

Henryk Mainusz, Marcin Fica i Paweł Rycka zrezygnowali z medali "Zasłużony dla Raciborza". Tak zareagowali na stanowisko radnych z klubu Silny Racibórz i wystąpienie Dariusza Polowego

Piotr Klima: koledzy nie poddawajcie się Polowemu!

Nestor samorządu mówił, że widać w decyzji kolegów wielki wpływ Polowego, jego wielki tryumf. – On najchętniej by się honorował sam. Źle to o was świadczy, że poddajecie się jak żołnierz, który usłyszał strzały i nie chce walczyć – mówił członek klubu Razem dla Raciborza. – Panie Polowy pana też „nagrodzimy”. Zasługuje pan na karcenie, bo chamsko pan postępował, a co wyprawiał Wacławczyk! Tego się nie zapomina. Koledzy nie poddawajcie się Polowemu, ludzie to ocenią jako małość i śmieszność. Panie Polowy czyni pan głupotę i chamstwo – powiedział na sesji P. Klima.

Paweł Rycka stwierdził, że rezygnuje nie po to, by dać satysfakcję Dariuszowi Polowemu. Wytknął mu absencję na posiedzeniu komisji przyznającej medale. – Ubolewam, że pan jako radny, który wiedział, na co się pisze, nie wziął udziału w obradach komisji przyznającej medale – stwierdził.

Zdaniem Rycki wszyscy, o których rozmawiano na tym posiedzeniu, zasłużyli na miejski medal. Nie zgodził się z twierdzeniem, że to reprezentanci jednego środowiska. Podkreślił, że to mieszkańcy wybierają swoich radnych i długoletni staż w radzie dobrze świadczy o tych, którzy są w niej najdłużej.

Paweł Rycka zwrócił uwagę, że Dariusz Polowy też miał swoje 5 minut w samorządzie, ale tylko te 5 minut. – Jedna kadencja i koniec – zaznaczył. Sam Rycka miał wątpliwości co do medalu, ale przekonał go Mirosław Lenk. Ostatecznie jednak nie chce przyjąć tego wyróżnienia.

Alan Wolny podziękował radnemu Mainuszowi za jego postawę

Wątpliwości nie brakowało wiceprzewodniczącemu rady Alanowi Wolnemu. Docierały do niego negatywne informacje na temat sprawy odznaczeń dla radnych. Nie spodobało mu się jednak oświadczenie radnych z Silnego Raciborza, a postawa Henryka Mainu-

eprasa.pl e6e9c1268f

i radni nie orządu

sza skłoniła do wypowiedzi. Wolny wyznaje zasadę, że w trakcie pracy nie ma nagrody, ale jego zdaniem Mainusz zasłużył na medal, a swoją postawą na sesji udowodnił, że jak mało kto, ale on właśnie zasłużył. – Publicznie dziękuję panu za tą postawę – podkreślił Wolny.

Roman Wałach z Silnego Raciborza wyjaśnił, że klub zaprezentował swoje stanowisko i nie jest to zdanie wyłącznie Dariusza Polowego. – Ja jestem od dawna w samorządzie (Wałach zasiadał w radzie miasta i w radzie powiatu). Uważam się za działacza społecznego, wybranego do reprezentowania społeczności Raciborza. Osobiście uważam, że w danym samorządzie powinno się być najwyżej dwie kadencje. Bo człowiek męczy się tą pracą, będąc w opozycji, a zasiadając w koalicji staje się zmanierowany – ocenił radny ze Studziennej.

Zastrzeżenia do kryterium, nie do ludzi

Mirosław Lenk przypomniał, że z samorządem jest związany od 29 lat. – Jest mi niesamowicie przykro w tej sytuacji. Zasłużeni radni mają prawo do symbolicznej nagrody. Choćby żeby pokazać ją wnukom – mówił szef rady miasta.

Ludmiła Nowacka, która radną była jeszcze w czasach, kiedy nie wypłacano diet, a później dwie kadencje pracowała w magistracie jako zastępczyni prezydenta, nazwała tę sytuację niezręczną. Nowacka była w komisji przyznającej medale. – To nie jest wyróżnienie pieniężne, to podziękowanie za wieloletnią pracę. Nie można tego łączyć z problemami Miasta, że jest mniej mieszkańców, że są kłopoty budżetowe. Przecież dzięki staraniom tych radnych Racibórz może pochwalić się korzystnymi zmianami. Gdyby nie oni, wyglądałoby to znacznie gorzej – przekonywała.

Katarzyna Dutkiewicz, jedyna w składzie rady miasta, która zasiadała jako posłanka w Sejmie RP, podkreśliła, że klub Silny Racibórz nikomu nie odmawia prawa do nagrody. Odsyłała do treści oświadczenia i mówiła, że stanowisko klubu nie jest skierowane przeciw konkretnym osobom. – Nie złożyliśmy wniosku o wycofanie tego projektu. Mamy zastrzeżenia do kryterium, jakim się kierowano przy wyróżnianiu.

Kuliga ocenił, że tylko PiS potrafi tak zepsuć święto samorządu

Julia Parzonka przyznała, że będąc radną, zasiada w jednej sali ze swymi autorytetami, ludźmi, którzy są wzorem dla jej publicznej działalności. – Dziękuję za to, że tutaj jesteśmy – mówiła wyraźnie wzruszona. Nie kryła, że cała sytuacja jest dla niej szokująca.

Wiceprezydent Michał Kuliga zarzucił Dariuszowi Polowemu, że zepsuł święto samorządu. – Tylko PiS potrafi zepsuć takie święto – uznał. Przypomniał, że zwyczajem rady było głosować nad kandydaturami „Zasłużonych dla Raciborza" jednogłośnie. Alan Wolny oświadczył, że jest mu wstyd za zaistniałą na sesji sytuację. Ostatecznie projekty uchwał o medalach dla Mainusza, Rycki i Ficy zdjęto z porządku obrad.

Medale zostaną wręczone w czerwcu w Muzeum. Mają je tam otrzymać: Leszek Wyrzykowski, Jan Kuliga, Eugeniusz Wyglenda, Piotr Klima, Marian Gawliczek, Franciszek Mandrysz i Krystyna Klimaszewska.

(ma.w)

Czepek jako korona odpowiedzialności

– Czepek, który dziś przyjmiecie, to nie tylko nakrycie głowy, to swoista korona odpowiedzialności, symbol wytrwałości – tak mówił na ceremonii w RCK rektor raciborskiej ANS o symbolicznym akcie w edukacji przyszłych pielęgniarek i pielęgniarzy.

Czepkowanie symbolizuje tradycyjne przyjęcie studentów w szeregi przyszłych pielęgniarek i pielęgniarzy. To ważnym momentem w życiu studentów kierunku pielęgniarstwo w ANS Racibórz. Podkreśla ich wkroczenie w środowisko zawodowej opieki medycznej.

Nie tylko zawód, ale powołanie

Wydarzenie z piątku 30 maja zorganizowano w Raciborskim Centrum Kultury. Prowadząca wydarzenie dr Elżbieta Kania – zastępczyni dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej i Zdrowia apelowała, aby studenci rozumieli sens opieki i jej odpowiedzialność. – Bycie pielęgniarką to nie tylko zawód, ale powołanie – zaznaczyła.

W części oficjalnych wystąpień jako pierwszy głos zabrał rektor raciborskiej Akademii Nauk Stosowanych – dr Paweł Strózik.

Przyznał, że choć na co dzień zajmuje się budowaniem infrastruktury i spinaniem budżetu uczelni, to dzisiaj czuje się wyjątkowo, niczym ojciec chrzestny kierunku pielęgniarskiego.

– Patrzę dzisiaj na was i widzę przed sobą ludzi, którzy są gotowi na pielęgniarską szkołę przetrwania – powiedział.

Fantomy nie krzyczą

Nawiązał do wyzwań, takich jak: „praktyki od świtu, egzaminy z farmakologii, po których nawet kawa nie smakuje tak jak wcześniej, czy moment kiedy pierwszy raz, ktoś powie do nich siostro albo panie pielęgniarzu".

Dr Paweł Strózik szczególnie podkreślił symbolikę czepka, który jest nakładany studentkom w trakcie uroczystości.

– Czepek, który dziś przyjmiecie, to nie tylko nakrycie głowy, to swoista korona odpowiedzialności, symbol wytrwałości i bądźmy szczerze także efekt licznych nieprzespanych nocy, godzin spędzonych z fantomami, które nie krzyczały, nie reagowały, a wy i tak odczuwaliście ich emocje – mówił rektor.

Dodał, że jest to również dowód na to, że poradzą sobie z nocnym dyżurem czy pacjentem, który „czasami wie lepiej niż Google". Z przymrużeniem oka przypomniał: „Pamiętajcie, pacjent nie zawsze mówi prawdę, ale i tak musimy go ratować".

Rektor wyraził dumę, że to właśnie Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu jest częścią drogi przyszłych pielęgniarek i pielęgniarzy.

– To tutaj zbudowaliście fundamenty swojej przyszłej kariery. Zyskaliście wiedzę, umiejętności i niezliczone anegdoty, które będziecie kolegom z dyżuru przez najbliższe 40 lat – podkreślił. **(ma.w)**

Gabor, Hyży, Sarsa i Ørganek gwiazdami dni miasta

6 czerwca rozpoczną się Dni Raciborza 2025. Impreza odbędzie się na stadionie, skateparku, placu Ofki Piastówny oraz bulwarach. Zagrają i zaśpiewają muzycy znani w całej Polsce, a także lokalni artyści. Oprócz koncertów zaplanowano m.in. dancing, spektakl dla dzieci, wydarzenie breaking graffiti oraz dzień sportu.

Na raciborskich bulwarach usłyszymy gwiazdy polskiej sceny muzycznej. W sobotę Viki Gabor i Grzegorz Hyży, a w niedzielę scenę przejmą Sarsa i Ørganek. Nie zapominamy o nietuzinkowych talentach z Raciborza. To oni wprowadzą publiczność w muzyczną przygodę. Zaprezentują się Ada Tril i Dominika Samkova, Co Jakiś Czas czyli duet Pauliny Mikulskiej i Pawła Kukli oraz Duet Kowalewska & Kuder.

Oba brzegi rzeki po raz kolejny połączy most, a na widzów czekać będzie urozmaicona strefa gastronomiczna. Uzupełnieniem wielkiej sceny będzie lubiana potańcówka w sercu miasta i poprzedzający ją koncert. Do tego strefa breakingu i spektakl dla najmłodszych.

Sponsorami wydarzenia są: Henkel Polska Operations Sp. z o.o. oraz Tokai COBEX Polska Sp. z o.o.

Podczas największych wydarzeń organizowanych w Raciborzu nie zabraknie pysznej i orzeźwiającej Raciborzanki dostarczonej przez Wodociągi Raciborskie. **(red)**

PROGRAM DNI RACIBORZA 2025

6 czerwca 2025, piątek

- **Stadion Ośrodka Sportu i Rekreacji**
  09:00 – 15:00 Dzień Sportu
- **Skatepark Ośrodka Sportu i Rekreacji**
  12:00 – 21:00 Breaking Graffiti i Muzyka
- **Plac Księżnej Ofki Piastówny**
  19:30 Koncert zespołu Kraków Street Band
  20:30 Dancing pod Tęczową

7 czerwca 2025, sobota

- **Lewostronne Bulwary Nadodrzańskie i Przystań Kajakowa**
  18:00 Ada Tril i Dominika Samkova
  19:30 Viki Gabor
  21:00 Grzegorz Hyży

8 czerwca 2025, niedziela

- **Lewostronne Bulwary Nadodrzańskie i Przystań Kajakowa**
  16:00 Smok w Butach. Baśniowe Królestwo – Spektakl dla dzieci
  17:00 Co Jakiś Czas – Paulina Mikulska & Paweł Kukla
  18:00 Duet Kowalewska & Kuder
  19:30 Sarsa
  21:00 Organek

eprasa.pl e6e9c1268f

Posłanka Gabriela Lenartowicz to już stały gość posiedzeń rady Raciborza. Drugi raz na sesji miejskiej pojawił się poseł Paweł Jabłoński. Lenartowicz nawiązała do święta samorządu, przytoczyła nieco historii – także osobistej, bo przepracowała w urzędach wiele lat ze swej kariery w sektorze publicznym. Jabłoński mówił o podwyżce za śmieci w Raciborzu. Powiązał ją z firmą Empol prowadzącą tu sortownię odpadów.

Sesja w Raciborzu z dwojgiem posłów. Przybyli z życzeniami, ale mówili o gospodarce odpadami

35-lecie samorządu w Raciborzu skłoniło posłankę Gabrielę Lenartowicz do refleksji nad historią polskiej samorządności oraz jej obecnymi wyzwaniami. Pani poseł przemawiała w sali obrad, gdzie wiele lat spędziła jako samorządowiec, a była świadkiem narodzin reformy samorządowej w Polsce.

Od niebieskiej książeczki do tomów regulacji

Zdaniem Lenartowicz reforma samorządowa to jedna z największych i najbardziej udanych reform w wolnej Polsce, której była świadkiem od samego początku – nawet przy tworzeniu pierwszej ustawy o samorządzie.

– Pamiętam, jak one wyglądały – takie małe książeczki, niebieska z 8 marca o samorządzie terytorialnym i żółta z przepisami wprowadzającymi – wspominała posłanka. To na podstawie tych skromnych dokumentów rodził się samorząd – „w sposób niezwykle wolny i podmiotowy". W tamtych czasach każdy mieszkaniec czuł się w obowiązku tworzyć i kształtować swoje najbliższe otoczenie, a na bazie tej „małej konstytucji samorządowej" powstawały wewnętrzne regulacje miast i gmin. Posłanka, która sama współorganizowała pierwsze wybory w swoich Krzanowicach, przypomniała, że najmłodszym wiceprezydentem w kraju był wówczas obecny prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz.

Niestety, z biegiem lat, to co rodziło się jako prosta idea, rozrosło się do „tomów przeregulowanych rozwiązań, ustaw, rozporządzeń i instytucji, często sprzecznych ze sobą i generujących dodatkowe koszty". W ocenie posłanki, te nadmierne regulacje „bezpowrotnie pozbawiają" obywateli możliwości bycia istotą samorządu.

Pułapki gospodarki odpadami

Przykładem problemów wynikających z przeregulowania systemu jest, zdaniem posłanki, obecna gospodarka odpadami. Jako przewodnicząca sejmowej komisji ds. monitorowania gospodarki odpadami, otwarcie mówi o „nieczytelnych przepisach, które generują bardzo wysokie koszty". – Wyższa opłata, którą musicie uchwalać, powinna pokrywać najbardziej racjonalne i efektywne koszty – zauważyła, podkreślając, że tak się obecnie nie dzieje. Wspomniała, że w ostatnich latach obserwowała „daleko idące psucie systemu" zamiast jego upraszczania. Pierwotna „rewolucja śmieciowa" zakładała, że każdy będzie płacił tyle samo, aby wyeliminować wyrzucanie śmieci „do lasu". Kolejnym krokiem miało być upodmiotowienie mieszkańców, aby płacili tylko za faktyczną ilość odpadów i dążyli do ich minimalizacji.

– Efekt obecnie po tych wszystkich złych zmianach mamy niestety taki, że to trzeba bardzo porządnie odkręcić to przeregulowanie – stwierdziła posłanka. Podkreśliła konieczność obciążenia producentów odpadów, zwłaszcza opakowań, za ich „dalsze życie", aby zachęcić ich do produkcji mniejszej ilości śmieci i tworzenia opakowań recyklingowanych.

– Za każdym razem, jeśli powstaje bałagan, zwłaszcza legislacyjny, to płaci obywatel" – podsumowała. Niezależnie od tego, czy koszty są ukryte w opłatach za śmieci, czy w ogólnych podatkach, to zawsze mieszkańcy ponoszą konsekwencje. Należy tworzyć systemy, które optymalizują ilość odpadów, maksymalizują odzysk surowców i minimalizują ich wpływ na środowisko.

Perspektywa byłej naczelniczki, wicemarszałka i wicewojewody

Posłanka wyraziła nadzieję, że uda się naprawić system gospodarki odpadami, odciążając zarówno środowisko, jak i budżety domowe. Cieszy się również na wspólną pracę nad przywracaniem samorządom samorządności, a obywatelom ich podmiotowych praw.

– Ręczę za to swoim doświadczeniem – powiedziała, przypominając swoją bogatą karierę samorządową: pracę przy pierwszej ustawie, trzy kadencje jako radna sejmiku województwa śląskiego, wicemarszałek województwa, a także sekretarz miasta i naczelnik wydziałów organizacyjnego i pozyskujących fundusze unijne w Raciborzu i Rybniku.

– Życzmy sobie takiej samorządnej, samodzielnej współpracy na rzecz naszego najbliższego otoczenia, bo tutaj z tych zespołów i najbliższych nam miejsc składa się nasza ojczyzna i dobro państwa – zakończyła swoje wystąpienie, składając wszystkim najlepsze życzenia z okazji Dnia Samorządu.

Pieniądze, które trafiły do Raciborza

Poseł Paweł Jabłoński rozpoczął swoje wystąpienie od życzeń dla wszystkich związanych z samorządem – od radnych i pracowników urzędu, po jednostki i spółki samorządowe. Podkreślił, że praca samorządowców często przekłada się na pozytywne zmiany dla mieszkańców, choć nie zawsze jest to łatwe. – Może nie zawsze, bo bardzo często zależy to też od współpracy z rządem, a ta współpraca układała się różnie – zaznaczył, wskazując na okresy lepsze i gorsze pod względem dostępności środków finansowych.

Gabriela Lenartowicz i Paweł Jabłoński wystąpili na sesji rady miasta w Raciborzu

Nie wchodząc w bieżące dyskusje polityczne, poseł przypomniał o udanej współpracy z poprzednim rządem, która zaowocowała przekazaniem dziesiątek milionów złotych dla Raciborza. – Spora część tych pieniędzy jest już widoczna, część inwestycji jest kontynuowana – mówił. Wyraził jednak ubolewanie, że nie wszystkie projekty są kontynuowane, wspominając o parkingu piętrowym i parku przy kościele Matki Bożej, na które środki rządowe zostały wcześniej przyznane.

Wyraził także nadzieję, że obecny rząd powróci do tych „dobrych programów", ponieważ „miały one sens" i ich brak jest „dużym błędem", gdyż właśnie w tym przejawia się prawdziwa współpraca rządu z samorządem.

Poseł zaprasza do współpracy ponad polityką

– Jako poseł, nawet będąc w opozycji, składam jasną deklarację wobec Rady Miasta i prezydenta: „Zawsze państwo możecie na mnie liczyć" – tak poseł Jabłoński zaprosił do współpracy, niezależnie od przynależności politycznej, aby wspólnie dążyć do pozyskiwania większych środków z budżetu centralnego dla Raciborza i do podejmowania korzystnych decyzji ustawodawczych.

– Wszyscy chcemy, żeby powstawały nowe drogi, żeby remontować te, które są już zniszczone, żebyśmy mieli jak najlepszą komunikację, żebyśmy mieli jak najlepszą jakość usług publicznych, infrastruktury. Wszystkim nam na tym zależy" – podkreślił, apelując o skupienie się na interesie mieszkańców.

Według Jabłońskiego na podwyżce skorzysta firma Empol

Gorącym punktem sesji miała być dyskusja na temat podwyżek opłat za śmieci. Poseł odniósł się do argumentów z poprzedniej sesji, skupiając się na kluczowym pytaniu: „Czy rzeczywiście wzrost kosztów utylizacji śmieci w Raciborzu uzasadnia taką podwyżkę?".

Paweł Jabłoński zaznaczył, że głównym beneficjentem podwyżki będzie spółka Empol, co wynika z zawartej umowy. – Każdy z państwa radnych sam będzie sobie musiał na to pytanie odpowiedzieć – mówił. Mimo analizy przedstawionych danych i prezentacji, poseł przyznał, że osobiście nie czuje się przekonany. – Mówiąc wprost, czuję, że dochodzi tutaj do skoku na kasę mieszkańców Raciborza, aby ta kasa została przekazana do spółki Empol – stwierdził, wyrażając nadzieję na merytoryczną i przekonującą dyskusję.

(ma.w)

eprasa.pl e6e9c1268f

nowiny.pl ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2025

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów będzie największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

PAMIĘTAJ – pakiety startowe (bezpłatne i płatne) odbierzesz tylko do 7 czerwca w wybranym przez Ciebie punkcie odbioru

JUŻ 7 CZERWCA (sobota)
zapraszamy uczestników
na event otwarcia RowerON 2025
Racibórz, Park Roth
godz. 11.00 – 14.00

Od 6 maja można już zaliczać trasy publikowanie na www.roweron.pl/trasy2025/

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM, Racibórz 1217, BS RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY, TOKAI COBEX, dpd, JAJ-POL, neo Energy Group, Rybnik, MOSiR RYBNIK 50 lat

PARTNERZY

powiat raciborski, Silesia, PKS RACIBÓRZ, bruk, apek, WYŻSZA SZKOŁA, soleo, PANAWIT, START BIKE, BOLERO advanced hydration, JADWIGA, 3Clat, POWIAT RYBNICKI, GLIWICE Przyszłość jest tu, Miasto Rydułtowy, Bielsko-Biała, POWIAT BIELSKI, Gmina Łyski, TAURUS, FACTORY GLIWICE

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl, nowiny RACIBORSKIE, nowiny WODZISŁAWSKIE, nowiny ŻORSKIE, nowiny JASTRZĘBSKIE, MAGAZYN nowiny.pl RYBNICKI, Jastrzebie Online.pl, eŻORY, DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk, RV, TVS

eprasa.pl e6e9c1268f

Pogrzeb proboszcza. „Przy Waldku człowiek czuł się ukojony”

We wtorek, 27 maja, odbył się pogrzeb ks. Waldemara Książka, proboszcza parafii Narodzenia NMP w Krowiarkach, który zmarł 21 maja w wieku 59 lat. Urodzony w Oleśnie w 1965 roku, kapłan posługiwał ponad trzy dekady, a od 2012 r. prowadził parafię w Krowiarkach, obejmującą również mieszkańców sąsiedniego Amandowa.

Biskup opolski Andrzej Czaja wspominał go jako „cichego pracownika na niwie Pańskiej, pełnego pokoju, którym darzył innych”. Ks. Książek był gorliwym duszpasterzem, bliskim parafianom i lokalnej społeczności, a jego wiara i oddanie na długo pozostaną w pamięci. – Przy Waldku człowiek czuł się ukojony, pełen pokoju – mówił biskup.

Cichy, gorliwy i pełen pokoju

– Cichy pracownik na niwie Pańskiej, ale bardzo gorliwy, zaangażowany. Pełen pokoju, którym darzył innych – tak wspominał śp. księdza Waldemara Książka biskup opolski Andrzej Czaja.

Jak podkreślił, zmarły kapłan był człowiekiem dobrym, serdecznym, pogodnym i otwartym. Nie szukał zaszczytów, nie zabiegał o uznanie. – Po prostu był. Zwyczajny, a przez to niezwykły – dodał biskup.

We wspomnieniach biskupa Czai pojawiła się również Krystyna Małek – wieloletnia gospodyni parafialna, która przez lata była blisko związana z księdzem Waldemarem. – Co ja bym zrobił bez tej Małkowej? – mawiał kapłan z czułością. Po śmierci matki to właśnie pani Krystyna stała się dla niego kimś wyjątkowym – jak druga mama.

Nie tylko najbliżsi wspominają go jako człowieka o wielkim sercu. Gdy ksiądz Waldemar opuszczał swoją pierwszą parafię w Pruszkowie, grono pedagogiczne tamtejszej szkoły podstawowej wystosowało list do biskupa Alfonsa Nossola. Pisali w nim: „Ksiądz wikary jest człowiekiem o bardzo dobrym sercu, pogodnym, otwartym na troski innych ludzi, rozumiejącym młodzież. My, jako nauczyciele, żałujemy, że nasza wspólna praca trwała krótko. Mamy przeświadczenie, iż w miejscu, gdzie podejmie nową posługę, będzie mile widziany – ze względu na swoje przyjazne nastawienie do dzieci, młodzieży i dorosłych”.

Nie skarżył się, nie narzekał

Mimo choroby ksiądz Waldemar zachował spokój i pokorę. – Miał świadomość powagi sytuacji, ale nie czynił z siebie męczennika – wspominał biskup. Nie skarżył się, nie narzekał.

– Był pielgrzymem nadziei – sam mocny tą nadzieją, dzielił się nią z innymi – podkreślił bp Czaja. Jego wiara była głęboka i dziecięco ufna, a jednocześnie mocno zakorzeniona w codzienności. – Z wiary czerpał w trudnych chwilach. Wiara była jego światłem i siłą na ścieżkach życia – dodał. Na zakończenie homilii biskup zwrócił się do zmarłego: – Byłeś pełen pokoju i darzyłeś pokojem innych. Tak żyj teraz w pokoju i radości nieba.

Liturgista z pasją i sercem

Podczas uroczystości głos zabrała Monika Łyczko z rady parafialnej, wspominając zmarłego proboszcza jako wiernego kapłana, który od 2012 roku towarzyszył parafianom w najważniejszych chwilach życia duchowego – od chrztów po ostatnie pożegnania. Podkreśliła jego umiłowanie liturgii, dbałość o piękno kościoła i troskę o chorych oraz starszych. – Byłeś liturgistą z wiedzą, sercem i umiłowaniem tradycji Kościoła – dodała.

Z wdzięcznością wspominała jego mocny głos, nabożeństwa fatimskie i obecność w życiu lokalnej społeczności. – Żegnamy kapłana, który wiernie służył Bogu i ludziom. Spoczywaj w pokoju.

Wójt Pietrowic Wielkich, Adam Wajda, dziękował księdzu proboszczowi za dar kapłaństwa i obecność w parafii Krowiarki. Podkreślił jego codzienne oddanie i przykład. Wyraził wdzięczność za towarzyszenie parafianom oraz współpracę z samorządem, zaznaczając, że ksiądz „stał na straży wiary, pomagania, towarzyszenia, współdziałania”.

Wolfgang Chrobok z koła DFK wyraził głęboką wdzięczność za zaangażowanie i gorliwość księdza w duchowym wsparciu społeczności mniejszości.

Kapłan posługiwał ponad trzy dekady

Waldemar Książek urodził się 27 października 1965 roku w Oleśnie. Po ukończeniu szkoły podstawowej i liceum zawodowego w Kluczborku, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1991 roku. Pracował jako wikariusz w Prószkowie, Krapkowicach i Raciborzu-Ostrogu. W 2003 roku został proboszczem we Włodarach, a od 2012 roku pełnił tę funkcję w Krowiarkach. Był także wicedziekanem dekanatów Skoroszyce i Pietrowice Wielkie. W 2022 roku otrzymał tytuł dziekana honorowego.

(mad)

W ostatniej drodze towarzyszyły mu tłumy duchownych, mieszkańców gminy Pietrowice Wielkie oraz wierni z miejscowości, w których wcześniej posługiwał.

Biskup Andrzej Czaja wspominał proboszcza z Krowiarek jako człowieka dobrego, serdecznego, pogodnego i otwartego. Nie szukał zaszczytów ani nie zabiegał o uznanie. – Po prostu był. Zwyczajny, a przez to niezwykły – podkreślił biskup.

W uroczystościach uczestniczyli również strażacy, którzy asystowali proboszczowi w jego ostatniej drodze.

Samorząd Pietrowic Wielkich reprezentowali m.in.: wójt Adam Wajda, sołtys Krowiarek Andrzej Olbrich oraz sekretarz Gabriel Kuczera.

eprasa.pl e6e9c1268f

Adam Pander wicewójtem Kornowaca

Gmina Kornowac ma wicewójta – decyzję w tej sprawie podjął wójt Grzegorz Niestrój. To realizacja zapowiedzi, którą ogłosił pod koniec 2022 roku w Nowinach. Stanowisko objął dotychczasowy kierownik referatu promocji, funduszy zewnętrznych i edukacji, Adam Pander.

Adam Pander, mieszkaniec Radlina, został powołany na stanowisko wicewójta na pół etatu. Drugą połowę etatu zajmują jego dotychczasowe obowiązki kierownika referatu.

Do obowiązków wicewójta należy koordynacja działań związanych z pozyskiwaniem i rozliczaniem funduszy zewnętrznych, nadzór nad pracą urzędu oraz współpraca z radą gminy i jej komisjami. Pander odpowiada również za sprawy oświaty, kultury oraz promocji gminy. Wicewójt nadzoruje administrację, prowadzenie archiwum oraz aktualizację stron internetowych gminy. Koordynuje współpracę z gminami partnerskimi i lokalnymi mediami, a także odpowiada za wydawanie gminnej gazetki „Twoja Gmina".

O planach powołania zastępcy wójta Grzegorz Niestrój informował już pod koniec 2022 roku, jeszcze przed wyborami samorządowymi, w rozmowie z Nowinami. Wówczas tłumaczył, że decyzja wynika z rosnącej liczby obowiązków, które musi realizować. Do tej pory gmina funkcjonowała bez formalnego wicewójta, a jego rolę nieoficjalnie pełnił sekretarz Radosław Łuszcz, posiadający upoważnienia do reprezentowania gminy.

Adam Pander przyznaje, że audyt przeprowadzony w Urzędzie Gminy Kornowac wykazał potrzebę rozdzielenia funkcji sekretarza i zastępcy wójta. W związku z tym konieczne było powołanie osoby, która formalnie przejmie obowiązki wójta podczas jego nieobecności.

– Podczas mojej pierwszej rozmowy z wójtem Grzegorzem Niestrojem usłyszałem z jego ust, że jest on wymagającym pracodawcą, ale potrafi docenić ciężką pracę. Dlatego też traktuję ten awans jako formę docenienia mojego dotychczasowego zaangażowania w pracę i rozwój Gminy Kornowac – podkreśla Adam Pander, nowy wicewójt.

Na zdjęciu: Adam Pander, wicewójt gminy Kornowac (po lewej), wraz z wójtem Grzegorzem Niestrojem. *FOT. UG KORNOWAC*

Zapytany o nieoficjalne informacje, jakoby planował pełnić funkcję tylko do końca roku, odpowiada krótko: – Na chwilę obecną skupiam się na jak najlepszym wykonywaniu obowiązków służbowych, tych dotychczasowych i tych nowych – a co przyniesie życie, czas pokaże. **(mad)**

Prezydenckie medale dla strażaków z Raciborza, Pietrowic Wielkich i Krzyżanowic wręczone w Cieszynie

Na zdjęciu część odznaczonych strażaków wraz z komendantem powiatowym PSP w Raciborzu: Roland Kotula, Jarosław Ceglarek – Komendant Powiatowy PSP w Raciborzu, Walter Bożek, Jan Herud oraz Radosław Bar.

W sobotę, 24 maja, podczas uroczystości oddania do użytku nowej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie, czterech strażaków z powiatu raciborskiego zostało uhonorowanych Krzyżami Świętego Floriana – odznaczeniami przyznanymi przez Prezydenta RP za zasługi w Ochotniczej Straży Pożarnej. Wręczono także medal „Za długoletnią służbę".

Krzyż Świętego Floriana otrzymało czterech strażaków z naszego regionu. Wśród wyróżnionych byli Roland Kotula z Raciborza, Walter Bożek z Krzyżanowic, Brunon Stojer oraz Jan Herud z Pietrowic Wielkich. Odznaczenie to, ustanowione w 2021 roku, przyznawane jest za zasługi związane z realizacją zadań Ochotniczej Straży Pożarnej. Może być nadane tylko raz i nie dzieli się na stopnie.

Dodatkowo brązowy medal „Za długoletnią służbę" otrzymał starszy kapitan Radosław Bar z Komendy Powiatowej PSP w Raciborzu. Medal ten, ustanowiony w 1938 roku i przywrócony w 2007 roku, jest nadawany za wzorowe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych w Państwowej Straży Pożarnej. Medal dzieli się na trzy stopnie.

(mad)

CZAROWNICE I CZARODZIEJE PRZESZLI PRZEZ KUŹNIĘ RACIBORSKĄ

W Kuźni Raciborskiej odbyła się siódma edycja Senioraliów, organizowana przez Uniwersytet Trzeciego Wieku. *FOT. ARTUR STELMACZONEK*

Sabat czarownic i czarodziei stał się motywem przewodnim tegorocznych Senioraliów w Kuźni Raciborskiej.

W sobotę, 24 maja, seniorki i seniorzy w przebraniach inspirowanych światem magii wyruszyli w barwnym korowodzie spod Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Pochód przeszedł przez centrum Kuźni Raciborskiej, a wśród maszerujących nie zabrakło czarownic, czarodziejów i innych fantastycznych postaci. W wydarzeniu uczestniczyły także przedstawicielki władz: wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska oraz dyrektor MOKSiR, Anna Gasidło. Finałem przemarszu było spotkanie na terenie ośrodka Wodnik, gdzie na uczestników czekały tańce, animacje oraz program artystyczny. **(d)**

eprasa.pl e6e9c1268f

Burzliwa sesja w Kuźni Raciborskiej przypomina parlamentarne spory

Burzliwa sesja, ostre słowa i oskarżenia o dezinformację. W Kuźni Raciborskiej jak w sejmie – przerzucanie się oświadczeniami, polityczne zgrzyty i napięta atmosfera. Poszło o płatny parking w Rudach – a właściwie o to, kto mówi prawdę, a kto gra pod publiczkę. W centrum sporu znaleźli się radni Wojciech Krzyżanowski i Kacper Cichocki. Pierwszy zarzucił drugiemu działanie jak „kurczak bez głowy", drugi odpowiedział: „Nie dam się zastraszyć" – i oskarżył starszego kolegę o próbę wywierania presji, a nawet sugerowanie rezygnacji z mandatu. Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska apelowała o rozmowę i budowanie dialogu. Przewodniczący rady doradzał uspokojenie emocji. – Każdemu wyjdzie to na dobre – stwierdził.

Krzyżanowski: Chaos zamiast dialogu to największy problem

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej nie zabrakło emocji. Poszło o płatny parking w Rudach. Wojciech Krzyżanowski, radny z Rud, zarzucił swojemu młodszemu koledze z rady – wybranemu z komitetu burmistrza Wojciecha Gdesza – że ten publicznie wprowadza mieszkańców w błąd, komentując temat na portalach społecznościowych.

– Nie liczę na to, że zdobędzie się pan na sprostowanie, choć to byłoby jedyne uczciwe wyjście. W związku z tym sam muszę odnieść się do tej sprawy – mówił na sesji.

Krzyżanowski posłużył się dosadną metaforą, porównując działania Cichockiego do „kurczaka bez głowy" – chaotycznego, pozbawionego celu biegania, oderwanego od rzeczywistości. – Dokładnie tak wyglądają pańskie działania – pełne szumu, zamieszania i komentarzy na tematy, o których nie ma pan żadnej wiedzy – oceniał radny.

Wyjaśniał, że jego interpelacja dotycząca parkingu była efektem rozmów w urzędzie, z których jasno wynikało, że opłaty zostaną wprowadzone – pytanie brzmiało tylko „kiedy?", a nie „czy". Podkreślał, że postulował w niej o bezpłatny dostęp do parkingu dla mieszkańców oraz o zabezpieczenie terenów zielonych przed dzikim parkowaniem. – Obie kwestie zostały zignorowane. Za to już płacimy i będziemy płacić – komentował Krzyżanowski. Zarzucił Cichockiemu brak dialogu i podsycanie chaosu, zamiast jego porządkowania. – Zanim mnie pan po raz kolejny publicznie pomówi, proszę przeczytać moją interpelację ze zrozumieniem – apelował.

Radny zaprosił Cichockiego do Rud w pogodny weekend, by zobaczył na własne oczy tłumy turystów, wzmożony ruch, śmieci i koszty utrzymania porządku. – To nie są teoretyczne rozważania, to codzienność mieszkańców – dodał.

Na koniec Krzyżanowski przypomniał, że Cichocki głosował za stawką za odbiór śmieci w wysokości 29,50 zł. – Chciałbym, by radny pochwalił się, co zrobił, by system gospodarowania odpadami nie generował deficytu. Już po pierwszym kwartale widać, że uchwalona stawka nie pokrywa kosztów – zakończył.

Na zdjęciu Wojciech Krzyżanowski i Kacper Cichocki

Cichocki: Nie dam się zastraszyć

Kacper Cichocki odpowiedział na zarzuty, odczytując oświadczenie i podkreślając, że zabiera głos z poczucia odpowiedzialności wobec swoich wyborców oraz własnego sumienia.

– W ostatnich dniach, za pośrednictwem mediów społecznościowych, poruszyłem temat, który wzbudził duże zainteresowanie i zaniepokojenie opinii publicznej, w tym także mieszkańców, którzy zgłosili mi go bezpośrednio – chodzi o skandaliczne warunki, w jakich mieszkańcy będą w niedalekiej przyszłości mogli korzystać z parkingu przy Opactwie. Uważam, że moim obowiązkiem jako radnego jest nagłaśnianie takich spraw, nawet jeśli są one niewygodne dla rządzącej większości – stwierdził.

W swoim wystąpieniu Cichocki odniósł się także do sytuacji, która miała miejsce podczas posiedzenia Komisji Budżetu w dniu 22 maja. Jak relacjonował, po zakończeniu oficjalnych obrad został publicznie upomniany przez radnego Krzyżanowskiego za swoją aktywność w mediach społecznościowych.

– W momencie, gdy większość uczestników już opuszczała salę, radny Krzyżanowski poprosił o pozostanie i dokonał nieformalnego „samosądu", zarzucając mi, że „zachowuję się jak influencer", a następnie stwierdził, że jeśli zamierzam dalej działać w ten sposób, powinienem zrezygnować z funkcji radnego – relacjonował.

Cichocki stanowczo zaprotestował przeciwko takim działaniom. – Radny nie ma prawa publicznie żądać od innego radnego rezygnacji z mandatu tylko dlatego, że ten wykonuje swoją funkcję w sposób aktywny i niezależny – powiedział. – Z art. 23 ustawy o samorządzie gminnym radny odpowiada wyłącznie przed mieszkańcami, a jego mandat jest wolny – to znaczy, że nie podlega ocenie ani „upomnieniu" ze strony innych radnych, komitetów czy organów.

Według Cichockiego, sposób, w jaki cała sytuacja została przeprowadzona – poza protokołem i przy ograniczonej liczbie świadków – „nosi wszelkie znamiona próby zastraszenia i wywierania niedopuszczalnej presji". – Mam też uzasadnione wrażenie, że jest to próba zgaszenia mojego głosu dlatego, że jestem najmłodszym radnym, i tym samym – być może w czyichś oczach – najłatwiejszym celem. Nie jestem w tej radzie po to, by milczeć – zaznaczył.

Podkreślił, że został wybrany przez mieszkańców, by działać – również wtedy, gdy jego działania są niewygodne dla innych. – Nie dam się zastraszyć – stwierdził na zakończenie. Dodał, że wierzy, że rada miejska to miejsce, w którym każdemu – niezależnie od wieku, komitetu czy doświadczenia – przysługuje równe prawo do wyrażania poglądów i działania na rzecz dobra wspólnego.

Przewodniczący kończy dyskusję

Zanim Cichocki odczytał oświadczenie, odniósł się do wcześniejszych zarzutów. Zapewniał, że nic nie wiedział o interpelacji radnego Krzyżanowskiego. W kwestii śmieci zauważał, że to komitet, którego przedstawicielem jest Krzyżanowski, ma większość w radzie. – My jako klub podjęliśmy ten ciężar, bo wy wstrzymaliście się od głosu w sprawie ważnej dla mieszkańców. To naszą decyzją – mimo że to wy jesteście u władzy – podjęliśmy ciężar, ale to wy powinniście mieć problem do siebie. Mogliście zagłosować za uchwałą, która wam pasowała. Nie rozumiem wyciągania tego – powiedział Cichocki.

Później radny Krzyżanowski zapewnił Cichockiego, że po sesji przekaże mu interpelację w sprawie parkingu w Rudach. Nawiązywał do potrzeby uzupełniania wiedzy, podkreślając, że jeśli ktoś zabiera głos w internecie, powinien wcześniej zasięgnąć informacji – na przykład w urzędzie. Wyraził przekonanie, że jeśli jest problem, należy go rozwiązywać, a nie tylko komentować w mediach społecznościowych.

Dyskusję zakończył przewodniczący rady miejskiej Tomasz Sokołowski. Stwierdził, że każda ze stron miała okazję przedstawić swoje stanowisko w sprawie sytuacji po posiedzeniu komisji. Zwracając się do radnego Cichockiego, przypomniał, że rozważano różne stawki za odbiór odpadów, które były konsultowane. Odwołał się do sesji nadzwyczajnej, na której burmistrz Wojciech Gdesz zaproponował stawkę 29,50 zł – popieraną przez klub Cichockiego. Zauważył, że z wyliczeń urzędników i radnych wynikało, że system nie będzie się bilansował, co groziło koniecznością dopłat – i do tego faktycznie doszło.

– Nasz projekt, po konsultacjach, nie został wprowadzony na tę sesję – przyznał przewodniczący. Przypomnijmy, że chodziło o stawkę 32 zł. Jak dodał, skoro projekt nie trafił pod głosowanie, radni nie mieli możliwości go poprzeć. Poinformował również, że deficyt systemu gospodarowania odpadami za pierwszy kwartał wynosi około 170 tys. zł.

Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska apelowała o rozmowę i budowanie dialogu. – I oto proszę – skwitowała krótko. Przewodniczący przychylił się do tego apelu, zaznaczając, że internet nie jest miejscem na prowadzenie dyskusji. Podkreślił, że jako piętnastu radnych mogą wspólnie wypracowywać rozwiązania. Zaapelował o uspokojenie emocji. – Radziłbym trochę zejść z tonu – każdemu wyjdzie to na dobre – podsumował. **(mad)**

eprasa.pl e6e9c1268f

OMODA | JAECOO | CITY CAR

Nowy JAECOO 7.

Elegancki w mieście,
wszechstronny w terenie.

Cena od 139.500 zł

7 LAT GWARANCJI

Gliwice, ul. Dąbrowskiego 26
tel. 32 332 44 44
www.omodajaecoo.citycar.com.pl

Zaprezentowany na zdjęciu model to JAECOO 7 w wersji OFFROAD z silnikiem benzynowym 1.6 T-GDI 147 KM 7DCT AWD i średnim zużyciu paliwa 8,0 l/100 km i średniej emisji CO2 182 g/km.
Gwarancja OMODA & JAECOO, wynosząca 7-lat/ 150 000 kilometrów, dotyczy jedynie samochodów sprzedanych Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera OMODA & JAECOO. Gwarancja poza terytorium RP obejmuje jedynie usterki uniemożliwiające kontynuowania podróży lub mające wpływ na bezpieczeństwo użytkowania pojazdu.
Niniejsza informacja nie stanowi oświadczenie gwarancyjnego. Szczegóły dotyczące warunków gwarancji, w tym wyłączeń z gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów OMODA & JAECOO.

eprasa.pl e6e9c1268f

Czy Rybnik zapłaci za parking swoich wiernych przy k

Od czerwca parking naprzeciwko kościoła w Rudach stał się płatny, co wzbudziło obawy i niezadowolenie wśród parafian spoza gminy Kuźnia Raciborska – muszą oni teraz uiszczać opłatę, podczas gdy mieszkańcy gminy nadal mogą korzystać z parkingu bezpłatnie. W centrum toczącej się dyskusji znajduje się kwestia partycypacji sąsiedniego samorządu – Rybnika – w kosztach utrzymania parkingu. Wśród mieszkańców pojawiła się nadzieja, że prezydent Rybnika, Piotr Kuczera, „znajdzie parę złotówek w kieszeni" i pozwoli im spokojnie dojeżdżać na mszę, nie ponosząc dodatkowych kosztów. Tymczasem sprzeciw wobec wprowadzenia opłat wyraziło tysiąc osób, które podpisały petycję domagającą się przywrócenia darmowego dostępu dla wszystkich.

Radny z Rybnika apeluje o uwzględnienie mieszkańców sąsiednich miejscowości

Parafianie kościoła w Rudach spoza gminy Kuźnia Raciborska domagają się pozostawienia dla nich darmowego parkingu naprzeciwko świątyni. Opłata wynosi 4 złote za godzinę, obowiązując przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Sprawa została poruszona na ostatniej sesji rady miejskiej. Na posiedzeniu był obecny Andrzej Sączek, radny z Rybnika, reprezentujący m.in. mieszkańców dzielnicy Rybnik-Stodoły, którzy chodzą do kościoła w Rudach, podobnie jak mieszkańcy Szymocic w Nędzy. Postulował uwzględnienie problemu tych mieszkańców. – Warto rozmawiać – oznajmił w sali narad kuźniańskiego urzędu.

Sączek podkreślał wpływ na lokalny biznes. Zastanawiał się, czy zmiana nie spowoduje spadku przychodów i podatków CIT. Jego zdaniem osoby przyjeżdżające z daleka zapłacą za parking, ale miejscowi mogą wybrać inne miejsca i nie zostawią pieniędzy u lokalnych przedsiębiorców. Dodał, że płatny parking może spowodować nielegalne parkowanie. Apelował o rozważne podejście do sprawy.

Andrzej Sączek, radny z Rybnika, apelował o uwzględnienie potrzeb mieszkańców Stodół i Szymocic – parafian rudzkiej parafii – w sprawie zapewnienia im darmowego parkingu.

Sołtys Rud proponuje rozmowy ws. parkingu z sąsiadami

Przewodniczący Tomasz Sokołowski, sołtys Rud, zaproponował spotkanie robocze w sprawie parkingu, zauważając, że może pojawić się więcej propozycji. Wskazał, że współpraca samorządów mogłaby doprowadzić do rozwiązania, w którym Rybnik przekaże dotację Kuźni Raciborskiej, co pozwoliłoby mieszkańcom dzielnicy Stodoły parkować pod kościołem bez opłat. – Można nad tym rozwiązaniem pracować – powiedział.

Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska zaprosiła do rozmów w urzędzie. Podkreśliła, że płatny będzie tylko jeden parking w Rudach, a wszystkie pozostałe pozostaną bezpłatne. – Nic więcej się nie dzieje w tej kwestii – powiedziała. Wskazała, że na terenie płatnego parkingu jest miejsce dla 140 samochodów. Odnosząc się do restauratorów, stwierdziła, że większość z nich dysponuje własnymi miejscami parkingowymi, a parking przy Opactwie, przy drodze, również pozostaje bez opłat. – To nie tak, że wszystkie parkingi w Rudach stały się płatne, i jak Janosik będziemy wykorzystywać turystów – zaznaczyła.

Dodała, że celem jest uporządkowanie ruchu turystycznego oraz utrzymanie parkingu, który – jak mówił Sokołowski – zawsze był płatny, a koszty jego funkcjonowania ponosili mieszkańcy z podatków. Dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kuźni Raciborskiej, Krzysztof Melnarowicz, który z początkiem roku przejął zarządzanie parkingiem, wyliczył, że infrastruktura wymaga nakładów w wysokości 55 tys. złotych.

Tysiąc podpisów pod petycją sprzeciwu

Wybrzmiała również kwestia petycji sprzeciwiającej się opłatom, zainicjowanej po przedstawieniu szczegółów zmian przez urząd. Jej inicjatorem był Michał Wilk, mieszkaniec Rud. Wskazywał, że dzięki petycji część postulatów została uwzględniona, za co dziękował. Z tą oceną nie zgodziła się wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska, która przyznała, że nie zna treści petycji, ponieważ do dnia sesji oficjalnie nie wpłynęła do urzędu. – Nie wiem, jakie są państwa postulaty, zapoznamy się z tą treścią i odpowiednio stanowisko przedstawimy – mówiła. Już na początku posiedzenia podkreślała, że ostateczne stanowisko w sprawie parkingu zostało wypracowane po rozmowach z radnymi i mieszkańcami.

Sabina Chroboczek-Wierzchowska, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej, podkreślała, że opłaty dotyczą tylko jednego parkingu, a ich celem jest uporządkowanie ruchu turystycznego i odciążenie budżetu mieszkańców.

Wilk zaznaczył, że część ważnych kwestii ujętych w petycji została pominięta. Apelował o równe traktowanie wszystkich parafian – zarówno Rybnika-Stodół oraz Szymocic. – Należałoby pochylić się nad tym faktem i znaleźć jakieś rozwiązania tej sytuacji – mówił.

Chroboczek-Wierzchowska zapowiedziała rozmowy z sąsiednimi samorządami. Tomasz Sokołowski nie zgodził się z twierdzeniem, że niektóre kwestie z petycji zostały uwzględnione, a inne pominięte. – Myśmy petycji nie widzieli, trudno przemilczeć coś, czego się nie zna – stwierdził.

Wilk wyraził również wątpliwości co do możliwości rejestracji tylko dwóch pojazdów na jedno gospodarstwo domowe w systemie darmowego parkowania. Zwracał uwagę, że w wielu gospodarstwach liczba pojazdów i kierowców jest większa. Apelował o zmia-

Michał Wilk, inicjator petycji, zebrał 1000 podpisów sprzeciwu wobec wprowadzenia opłat, apelując o równe traktowanie wszystkich parafian – niezależnie od miejsca zamieszkania.

WICEBURMISTRZ O CHAOSIE INFORMACYJNYM I GOTOWOŚCI DO ZMIAN

Sprawa parkingu pojawiała się na ostatniej sesji rady miejskiej kilkukrotnie. Już na początku sesji nawiązała do niej wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska. Stwierdziła, że temat nabrał niepotrzebnego wymiaru w wyniku niewłaściwej komunikacji. – Przy rozpoczęciu rozmów i działań w tym temacie zabrakło konsultacji z radnymi i społeczeństwem, a fala hejtu, dezinformacji, fake newsów doprowadziła do chaosu informacyjnego. Mylące zdjęcia znaków parkingowych pojawiające się w sieci doprowadziły do jeszcze większej dezinformacji i wypaczenia faktów – mówiła. Przeprosiła i poinformowała, że ubolewa nad tą sytuacją.

Wyjaśniła, że rozmowy w sprawie rozwiązania rozpoczęły się w marcu bieżącego roku. Spotkano się z przedstawicielami kościoła i nadleśnictwa. Informacje dotyczące tematu przekazano podczas marcowej sesji. – Po rozmowie z radnymi i wsłuchaniu się w głos mieszkańców, ostateczne stanowisko zostało wypracowane 15 maja i zakłada bezpłatne i bezobsługowe korzystanie mieszkańców gminy Kuźnia Raciborska z parkingu naprzeciw Opactwa – powiedziała.

Poinformowała, że decyzja Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej pokazuje gotowość do modyfikacji planów i uwzględniania głosu mieszkańców. Nowy system ma z jednej strony usprawnić zarządzanie ruchem turystycznym w Rudach, z drugiej zabezpieczyć środki dla budżetu lokalnej społeczności. Podkreśliła, że środki na utrzymanie parkingów pochodziły dotychczas z podatków płaconych przez mieszkańców gminy.

– Nie jesteśmy dzisiaj w stanie oszacować przychodów z opłaty parkingowej. Te informacje możemy przekazać po roku zaostrzenia systemu – mówiła. – Podejmowane dotychczas działania to wyraźny sygnał, że głos mieszkańców ma realne znaczenie w podejmowaniu decyzji na szczeblu gminnym, które dotyczą wspólnych przestrzeni i spraw naszej lokalnej społeczności – dodała.

Nawiązywała do zasad działania urzędu i jednostek organizacyjnych gminy. Podkreśliła, że wszystkie decyzje wymagające konsultacji, do których obliguje prawo, są realizowane zgodnie z przepisami i kompetencjami. – Każda decyzja podejmowana przez urząd i jednostki gminy opiera się na przepisach prawa. Rozmawiajmy ze sobą, nie przez memy i komentarze. Drzwi urzędu są otwarte dla wszystkich mieszkańców – zakończyła.

eprasa.pl e6e9c1268f

kościele w Rudach?

4 ZŁ ZA GODZINĘ

Parking w Rudach od czerwca jest płatny przez całą dobę, 7 dni w tygodniu. Obsługą strefy zajmuje się firma APCOA, ta sama co przy szpitalu na Gamowskiej w Raciborzu. Opłata za postój wynosi 4 zł za pierwszą i każdą kolejną godzinę dla samochodów osobowych i busów. Opłata dzienna to 30 zł.

Mieszkańcy mogą korzystać z parkingu bezpłatnie, pod warunkiem złożenia oświadczenia, którego wzór znajduje się na stronie internetowej urzędu. Na tej podstawie właściciele pojazdów zostaną wpisani na tzw. „białą listę" i nie będą mieli limitu postojów. Wcześniej planowano dwa darmowe postoje po dwie godziny w ciągu doby, co spotkało się z mocnym sprzeciwem mieszkańców. Problemem było też obowiązkowe wpisywanie numeru rejestracyjnego podczas parkowania za pomocą aplikacji lub parkomatu, co mogło wymusić przyjazd z dużym wyprzedzeniem, by ustawić się w kolejce do parkometru przed mszą. Zgodnie z decyzją gminy, jedno gospodarstwo domowe może zgłosić maksymalnie dwa pojazdy do bezpłatnego korzystania z parkingu.

ny z myślą o mieszkańcach Rybnika-Stodół i Szymocic. Zapowiedział, że petycja wpłynie do urzędu dzień po sesji i poinformował, że zebrała łącznie 1000 podpisów – w formie papierowej i elektronicznej.

Mieszkańcy Rybnika liczą, że prezydent „znajdzie parę złotówek w kieszeni"

Andrzej Jankowski z Rybnika-Stodół przypomniał, że choć dzielnica należy administracyjnie do Rybnika, jej mieszkańcy od pokoleń uczęszczają do kościoła w Rudach. – Na chwilę obecną nie mamy problemów z parkowaniem, ale znając życie, gdy powstanie płatny parking, to miejsca za nadleśnictwem, gdzie parkujemy w niedziele, mogą się szybko zapełnić – mówił. Zaznaczył, że reakcja wiceburmistrz daje nadzieję na zmiany, czego – jak przyznał – nie odczuł, kontaktując się wcześniej z zarządcą parkingu, Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

– Nie możemy niczego wymagać od Kuźni Raciborskiej, możemy jedynie prosić. Nie zamykajcie nam procedury, bo jak już to zamkniecie, to nic nie zrobimy – powiedział. Ma nadzieję, że prezydent Rybnika Piotr Kuczera „znajdzie parę złotówek w kieszeni" i pozwoli mieszkańcom spokojnie dojeżdżać na mszę.

Andrzej Jankowski, mieszkaniec Rybnika-Stodół, liczy, że prezydent Rybnika znajdzie środki, które pozwolą mieszkańcom zarządzanego przez niego miasta nadal bezpłatnie parkować przy kościele w Rudach.

Wiceburmistrz ponownie podkreślała, że tylko jeden parking w Rudach staje się płatny. Liczy, że mieszkańcy gminy będą z niego korzystać, co zwolni inne miejsca dla parafian spoza gminy. Radna Maria Wyszomierska przypomniała, że w przeszłości Rudy rozważały odłączenie się od gminy Kuźnia Raciborska. – Może Stodoły przyjdą do Kuźni Raciborskiej – dodała z uśmiechem. **(mad)**

Historyczna rzeźba odnaleziona w pałacu w Sławikowie odzyskała dawny blask

Rzeźba jeźdźca z psami wróciła do Rudnika. Zabytek autorstwa Karla Heynen-Dumonta, odnaleziony na terenie pałacu w Sławikowie, po latach w prywatnych rękach został przekazany gminie i zaprezentowany w sali narad urzędu po zakończeniu prac konserwatorskich.

Rzeźba została odnaleziona na terenie ruin pałacu w Sławikowie. Przez pewien czas znajdowała się w prywatnych zbiorach, a następnie powróciła do gminy. Dziś może znów cieszyć szersze grono odbiorców. *FOT. UG RUDNIK*

Element lokalnego dziedzictwa kulturowego

W sali narad Urzędu Gminy Rudnik odbyła się uroczysta prezentacja odrestaurowanej zabytkowej rzeźby autorstwa niemieckiego artysty Karla Heynen-Dumonta, przedstawiającej jeźdźca z psami. Jak podkreśla gmina, to cenny element lokalnego dziedzictwa kulturowego.

W prezentacji udział wzięli m.in.: dyrektor Muzeum w Raciborzu Romuald Turakiewicz, przedstawiciel Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach Aleksander Polański, Miejska Konserwator Zabytków w Raciborzu Maria Olejarnik, członek Fundacji Gniazdo Artur Osak oraz Zygmunt Kandora – opiekun zabytków z ramienia Gminy Rudnik.

– Rzeźba, będąca obiektem prac konserwatorskich, została przywrócona do dawnej świetności dzięki współpracy specjalistów z zakresu konserwacji zabytków oraz lokalnych władz. Nadzorujący proces renowacji, szczegółowo omówił zastosowane techniki, które pozwoliły na zachowanie autentyczności i detali rzeźby oraz podkreślił historyczną wartość figury, wskazując na jej znaczenie dla tożsamości regionu – poinformował Urząd Gminy w Rudniku.

Za konserwację rzeźby odpowiadał dr Wojciech Zieliński z Zespołu Szkół Budowlano-Ceramicznych w Gliwicach, który podczas prezentacji wygłosił prelekcję na temat sztuki konserwacji, podkreślając znaczenie ochrony i promocji historycznych artefaktów.

– To wielki dzień dla naszej społeczności. Odrestaurowana rzeźba jest symbolem naszej troski o dziedzictwo i inspiracją dla przyszłych pokoleń – komentował z kolei wójt Piotr Rybka.

Rzeźba, obecnie ustawiona w sali narad urzędu, będzie – jak zapowiada gmina – dostępna dla mieszkańców i gości, przypominając o bogatej historii Gminy Rudnik.

Rzeźba stała się symbolem Sławikowa

Artur Osak z Fundacji Gniazdo w rozmowie z Nowinami przypomina historię rzeźby, która po latach powróciła do gminy. Została odnaleziona na terenie pałacu w Sławikowie przez osobę prywatną, a następnie, po długim czasie, dobrowolnie przekazana.

– Gdy rozpoczęliśmy tworzenie Izby Pamięci przy ul. abp. Gawliny w Rudniku, zgłosił się darczyńca i przekazał nam rzeźbę. Wtedy rozpoczęliśmy poszukiwania możliwości jej odrestaurowania – i w końcu się udało – opowiada Osak.

Co dalej z rzeźbą? – Zostało uzgodnione, że stanie się symbolem Sławikowa. Najprawdopodobniej, kiedy powstaną jej reprodukcje, będzie wykorzystywana jako element promocyjny – wyjaśnia przedstawiciel fundacji. Zainspirowany pomysłem pamiątkowego „zera euro", wydanego przez powiat raciborski, Osak sugeruje stworzenie okolicznościowej monety-cegiełki z wizerunkiem rzeźby. Dochód ze sprzedaży mógłby zostać przeznaczony na odbudowę pałacu w Sławikowie.

Docelowo, po zakończeniu remontu zabytkowego spichlerza, fundacja planuje urządzić w nim izbę muzealną. – Moim marzeniem jest stworzenie przestrzeni, w której zaprezentujemy wszystkie zgromadzone pamiątki. To kawał naszej historii. Być może to właśnie tam rzeźba znajdzie swoje stałe miejsce – dodaje Osak.

Fundacja ciągle szuka pamiątek

Podkreśla też, jak ważny był sam gest przekazania rzeźby. – Cieszymy się, że ktoś zdecydował się oddać tak cenną pamiątkę. Cały czas poszukujemy artefaktów związanych z pałacem w Sławikowie – również symbolu Eickstedtów, który niegdyś zdobił jego zwieńczenie. Każdy przedmiot, który wraca do Sławikowa, ma dla nas ogromną wartość, a ten był szczególny – zaznacza.

To pierwszy tego rodzaju zabytek, który powrócił do gminy. Inne przedmioty – jak np. monety – odnaleźli członkowie fundacji. Obecnie są one eksponowane w Izbie Pamięci w Rudniku. Osak zachęca mieszkańców, którzy posiadają pamiątki z pałacu, by podzielili się nimi – choćby w formie reprodukcji. **(mad)**

eprasa.pl e6e9c1268f

Noc na kanadyjce, świt z apelem i kolacja z komarami czyli wakacje zorganizowane w PRL-u

Wszystko zaczynało się i kończyło łzami. Najpierw, bo trzeba było zostawić rodziców i podwórko, a później, bo trzeba było opuścić nowych kolegów i koleżanki. Ale zawsze zostawały wspomnienia: słodkie jak owocowa zupa, mocne jak zawiązane przyjaźnie i trwałe jak słowa wakacyjnych piosenek.

Na koloniach życie płynie

Piosenkę o tym, że dzień zaczyna się o 7.00 pobudką, a potem gimnastyką krótką znało każde dziecko, które korzystało z tej formy wypoczynku. A że w latach 70. była ona bardzo popularna niech świadczy fakt, że według danych w 1975 roku na kolonie pojechało 7,5 mln dzieci. Dla wielu z nich taki wyjazd był jedyną możliwością zobaczenia czegokolwiek innego poza swoim miejscem zamieszkania. Ponieważ dla małych mieszkańców wsi rzeka, polana albo las nie były niczym niezwykłym, organizowano im wyjazdy do dużych miast, gdzie oprócz typowych zajęć w grupach mogli zwiedzać zabytki, pójść do kina czy pobawić się w ogródku jordanowskim. A wysłać do domu widokówkę z Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie i podpisać na odwrocie: tu byłem – bezcenne.

Dzieci, których rodzice pracowali w dużych państwowych zakładach miały szczęście, bo większość z nich miała swoje ośrodki w górach i nad morzem. Były dobrze wyposażone, miały własne stołówki, świetlice, place zabaw i sprzęt sportowy, z którego mali wczasowicze mogli korzystać. Za trzytygodniowe kolonie zakładowe swoich dzieci pracownicy niewiele płacili, bo większość kosztów pokrywał pracodawca.

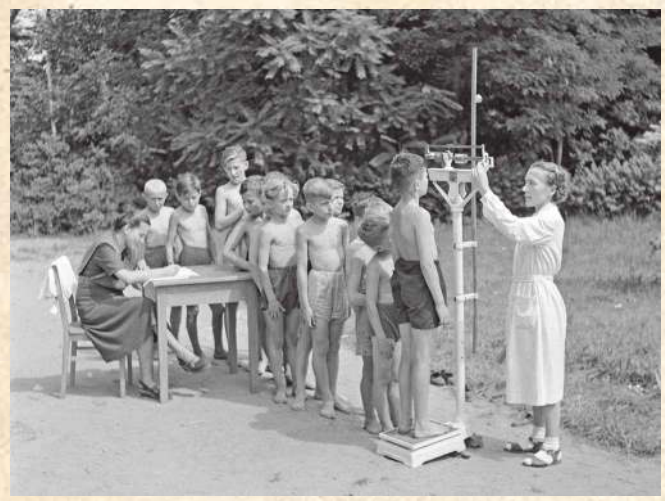

Inni musieli się zadowolić bazą mieszczącą się najczęściej w szkołach, przystosowanych na okres wakacji do potrzeb wczasowiczów. W salach lekcyjnych ustawiano więc rozkładane łóżka, w świetlicy podawano posiłki, a toalety na korytarzach, z zimną wodą lecącą z kranów, miały zapewnić podstawową higienę. Ale kto by się przejmował myciem skoro są wakacje?

Jeśli ktoś był szczęśliwym posiadaczem kieszonkowego, które wysupłali na wyjazd dziadkowie lub rodzice, to i tak musiał wszystkie pieniądze oddać opiekunowi grupy. Ten dbał o to, by były wydawane rozsądnie i by wystarczyło ich do końca pobytu. Nikt się nie przejmował alergiami pokarmowymi, ani skórnymi, a jak ktoś miał pecha i od użądleń komarów puchł, to musiał się zadowolić octem. Oczywiście do wcierania, nie do picia.

Wyjazd na dwa lub trzy tygodnie był dla wielu dzieci prawdziwą szkołą przetrwania, bo do rodziców, z którymi nie było żadnego kontaktu, można było tylko pisać listy. Większość z nich zaczynała się od tradycyjnego sformułowania: Kochana mamo, przyślij pieniądze! Ale nawet bez nich, wspólna niedola i mnóstwo nowych przygód sprzyjało integracji. Szybko nawiązywały się nowe

eprasa.pl e6e9c1268f

przyjaźnie i gdy nadchodził dzień powrotu, trudno się było rozstać. Pozostawały wspomnienia znienawidzonej zupy owocowej, do której ktoś niechcący wrzucił mydło i kompotu, który panie kucharki chłodziły wypływającą ze spłuczki wodą wstawiając garnek do muszli klozetowej. Mnie najbardziej zachował się w pamięci dzień, gdy podczas kolacji serwowana dzieciom szynka zaczęła sama wychodzić z talerzy. Żeby nie wspominać o tym w domu, wszystkim zafundowano po czekoladzie, która w czasach kryzysu była niemal nie do zdobycia. A następnego dnia nikt już o tym nie pamiętał i czekając na posiłek śpiewaliśmy: żołądek piszczy, człowiek się niszczy, kuchnia, kuchnia jeść nam się chce!

Gdzie strumyk płynie z wolna

Nic tak nie kształtowało charakteru jak harcerstwo, a wakacyjne obozy miały uczyć młodych ludzi samodzielności i radzenia sobie w każdych warunkach. Harcerzy kwaterowano w wojskowych namiotach, gdzie spało kilkanaście osób. Jedynym meblem były rozkładane polowe łóżka zwane kanadyjkami, pod którymi chowało się plecaki z ubraniami. Trzeba je było prać ręcznie w misce z zimną wodą, a potem czekać aż wyschną na dworze na sznurach rozwieszanych między drzewami. Łóżka musiały być zawsze nienagannie zasłane, bo w każdej chwili mógł do namiotu wpaść drużynowy i zrobić „pilota", czyli wywrócić wszystko do góry nogami.

Na obozach nikt się nie nudził, bo czasu wolnego było niewiele. Rano obowiązkowo należało się stawić na apelu, potem było śniadanie serwowane w namiocie garkuchni, a po nim zajęcia sprawnościowe, podchody i wykonywanie przeróżnych zadań. Nie uczestniczyli w nich ci, którzy mieli dyżur w kuchni i ci, którzy mieli wartę. A kto raz trafił pod opiekę kucharza, ten wie, że obieranie ziemniaków dla 100 harcerzy jest zajęciem równie żmudnym, co mycie garnków i menażek piaskiem w rzece.

Ci, którzy opuszczali obóz, mogli zdobywać różne sprawności. Jak się ktoś dobrze orientował w terenie mógł zostać obserwatorem lub topografem, jeśli potrafił udzielić pierwszej pomocy – sanitariuszem, a kiedy był wysportowany to zostawał biegaczem, albo pływakiem. Każda drużyna musiała umieć porusza się po lesie, rozpalić ogień i założyć obóz. Zajęcia w grupach uczyły współzawodnictwa i kreatywności. A ta przydawała się podczas wieczornego spotkania przy ognisku, na którym śpiewano piosenki, przedstawiano skecze i rozwiązywano szarady.

Najlepsza zabawa była jednak podczas „zielonej nocy", czyli ostatniej nocy przed wyjazdem z obozu, podczas której robiono sobie wzajemnie żarty. Smarowanie śpiących pastą do zębów, związywanie różnych par butów sznurówkami, zawieszanie ubrań na drzewach to tylko niektóre z pomysłów na zachowanie obozowej tradycji. A po powrocie do domu wszyscy czekali na pierwszą zbiórkę, podczas której oglądano zdjęcia i wspominano miejsca, gdzie strumyk płynął z wolna… **Katarzyna Gruchot**

WSZYSTKIE ZDJĘCIA POCHODZĄ Z NARODOWEGOARCH. CYFROWEGO (9)

Zachęcamy do dzielenia się swoimi wspomnieniami z czasów PRL-u

Armatkę nazywają jaszczurką, a za hetmana mają najlepszego strzelca Europy

W murach Muzeum odbyły się uroczyste obchody 20-lecia reaktywacji Strzeleckiego Bractwa Kurkowego, z udziałem prezydenta Raciborza – Jacka Wojciechowicza, przewodniczącego Rady Miasta – Mirosława Lenka oraz członka zarządu Powiatu – Marka Kurpisa.

W raciborskim Muzeum otwarto okolicznościową wystawę z okazji jubileuszu Bractwa

Hetman Józef Karol Pluta podkreślił, że działalność bractwa jest traktowana jako ciąg zdarzeń, które od zawsze kształtowały miasto. Bractwo jest spadkobiercą dawnych organizacji obronnych i strzeleckich Raciborza. „Traktujemy to jako pewien ciąg zdarzeń, które w mieście od samego początku się tworzyły" – mówił hetman.

Ważnym elementem uroczystości było podziękowanie władzom miasta, w szczególności prezydentowi Jackowi Wojciechowiczowi i jego poprzednikom, za wsparcie finansowe, które umożliwiło działalność bractwa i organizację historycznych prezentacji. Szczególne podziękowania skierowano także do Mirosława Szypowskiego, byłego wiceprezydenta Raciborza, za jego kluczową rolę w rozwoju bractwa.

Hetman Pluta przypomniał również historię reaktywacji bractwa po I wojnie światowej i jego ponowne odrodzenie w niepodległej Polsce. Motorem napędowym do ponownego powołania raciborskiego bractwa była wiadomość od śp. Mariana Zawisły o spotkaniu rybnickich braci, którzy pytali, dlaczego w Raciborzu nie ma bractwa kurkowego.

Raciborskie Bractwo Kurkowe z dumą reprezentuje miasto na arenie europejskiej, będąc częścią Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich i Europejskiego Związku Strzelców Historycznych. Józef Karol Pluta z ogromną satysfakcją wspomina ubiegłoroczny zjazd bractw w Szydłowcu, gdzie na oczach ponad 30 tysięcy ludzi wręczano mu tytuł króla europejskich strzelców historycznych.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz podkreślił, działalność Bractwa Kurkowego niezwykle pięknie wpisuje się w historię Raciborza. – To na pewno wielki wkład historyczny, kulturowy i obywatelski w działania i życie społeczne Raciborza – zaznaczył. – W dzisiejszych, mniej bezpiecznych czasach, kiedy zagrożenie dla suwerenności jest realne, kultywowanie tradycji obrończych, tak charakterystycznych dla bractw kurkowych, nabiera szczególnego znaczenia. Jest takim naprawdę historycznym obywatelskim przykładem, abyśmy obchodząc różne uroczystości, mogli rzeczywiście poczuć się wyjątkowo, tak patriotycznie – dodał, dziękując przedstawicielom bractwa, w imieniu Miasta. **(ma.w)**

JASZCZURKA Z EFEKTEM OGŁUSZENIA

Niemal każda uroczystość z udziałem Raciborskiego Bractwa Kurkowego ma swój huczny, niezapomniany element – wystrzał z armaty. Za ten widowiskowy akcent od 15 lat odpowiada Krzysztof Łabuda, brat kurkowy, który z pasją pielęgnuje tradycję i dzieli się swoją historią zaangażowania w Bractwie. Armata, która za każdym razem wzbudza podziw i radość publiczności, nosi intrygującą nazwę. – Ta armatka nazywa się jaszczurka – zdradza Krzysztof Łabuda. Jak wyjaśnia, jest to replika piętnastowiecznej krzyżackiej haubicy, pomniejszona w skali 1:3 ze względów bezpieczeństwa i transportu. Proces strzelania, choć wydaje się skomplikowany, dla pana Krzysztofa to chleb powszedni. – Najpierw trzeba dać ładunek, potem nasypać prochu, ubić to porządnie. Trocinami zasypujemy suchymi, ubijamy to porządnie, bo nie może wystrzelić ta armata – opisuje z precyzją. Efekt jest zamierzony – armata ma być nieszkodliwa już kilka metrów od lufy, generując jedynie falę uderzeniową i dźwięk. Na pytanie o odporność na huk odpowiada z uśmiechem: Pracowałem 40 lat w hałasie, jestem trochę przygłuchawy, także ja nie potrzebuję zatyczek do uszu.

eprasa.pl e6e9c1268f

KILKA GODZIN I PO KRZYKU o diagnostyce i zabiegach je

Abrazja frakcjonowana, histeroskopia i histerosalpingografia – trudno wymówić i jeszcze trudniej zapamiętać, ale warto wiedzieć czym są, bo może kiedyś uratują nam życie. O nowoczesnych i krótkich zabiegach przeprowadzanych w raciborskim szpitalu z doktor Renatą Kowalewską – specjalistką ginekologii i położnictwa rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Zabiegi ginekologii krótkoterminowej to dzisiaj standard. Ile średnio w miesiącu wykonuje się ich na państwa oddziale i które są najpopularniejsze?

– Wykonujemy zabiegi diagnostyczno-terapeutyczne, które trwają od 10 do 20 minut. Miesięcznie robimy ich na naszym oddziale około 80 – 90. Wszystkie oprócz histeroskopii, którą przeprowadzamy na sali operacyjnej, odbywają się w gabinecie zabiegowym, w znieczuleniu krótkim ogólnym. Najczęstszym zabiegiem, który wykonujemy, jest abrazja frakcjonowana, czyli łyżeczkowanie kanału szyjki i jamy macicy. Robimy też biopsje szyjki w wyniku nieprawidłowego obrazu cytologicznego i usuwamy nieprawidłowe zmiany z pochwy czy ze sromu.

Renata Kowalewska – specjalistka ginekologii i położnictwa. *FOT. PAWEŁ OKULOWSKI*

– Co może być powodem skierowania pacjentki na zabieg lub diagnostykę jednodniową?

– Pacjentki często zgłaszają się do gabinetu ginekologicznego z powodu nieprawidłowych krwawień z macicy. Taką grupą kobiet, którą dotyka to najczęściej, są panie w okresie około i pomenopauzalnym. Ale są też kobiety między 30 a 40 rokiem życia z bardzo obfitymi krwawieniami miesiączkowymi, czy pacjentki starsze, około 70 roku życia, z przerostem błony śluzowej macicy, które wymagają właśnie diagnostyki krótkoterminowej. Żeby wychwycić jakiekolwiek zmiany potrzebne jest jednak badanie USG, w którym możemy zobaczyć czy w obrębie jamy macicy nie ma jakichś polipów, przerostu śluzówki, czy mięśniaków podśluzówkowych. Możemy to również sprawdzić w badaniu cytologicznym. Jeżeli mamy nieprawidłowy wynik, to od razu kierujemy pacjentkę do biopsji szyjki macicy. Teraz możemy ją przeprowadzić bardziej szczegółowo, bo dysponujemy kolposkopem, ale nie na oddziale, tylko w poradni ginekologicznej.

> **„Do 35 roku życia pacjentki zakładamy, że może się starać o dziecko do 12 miesięcy. Po 35 roku życia ten okres się skraca, bo płodność też się troszeczkę zmniejsza w tym czasie."**

– Czym jest histeroskopia i w jaki sposób można ją wykorzystać w zabiegach?

– Histeroskopia to zabieg endoskopowy macicy. Dysponujemy urządzeniem optycznym ze źródłem światła i dzięki histeroskopii możemy bardzo dokładnie obejrzeć wnętrze macicy i kanał szyjki, bo dzieje się to pod powiększeniem. Wykonujemy zarówno histeroskopię diagnostyczną jak i zabiegową. Tę drugą robimy na sali operacyjnej w krótkim znieczuleniu ogólnym i zabieg trwa do 30 minut. Przy diagnostyce nie ma potrzeby, żeby pacjentka zostawała dłużej, natomiast jeżeli posługujemy się histeroskopią zabiegową, czyli usuwamy dosyć duże polipy, mięśniaki podśluzówkowe, czy jakieś duże zrosty wewnątrzmaciczne, to wtedy pacjentka jest obserwowana na naszym oddziale przez dobę.

– Czy przy zabiegach jednodniowych mogą się zdarzyć jakieś powikłania?

– U nas akurat powikłania rzadko się zdarzają, ale takim najczęstszym jest perforacja macicy, czyli przerwanie ciągłości ścian macicy. Może się to zdarzyć jeżeli wykonuje się łyżeczkowanie jamy macicy. Wówczas pacjentka jest obserwowana przez 24 godziny i zostaje w szpitalu. Podobnie może się zdarzyć w przypadku histeroskopii diagnostycznej, podczas której może dojść do przebicia macicy sondą, łyżką czy jakimś innym narzędziem. Natomiast w momencie kiedy w histeroskopii zabiegowej posługujemy się diatermią, czyli mówiąc potocznie coś wypalamy lub wycinamy przy pomocy prądu i podejrzewamy, że macica została uszkodzona to wówczas musimy zrobić laparoskopię diagnostyczną. Wszystko przeprowadzamy nie wybudzając pacjentki, zgodnie z podpisaną przez nią zgodą na taką procedurę.

– Szacuje się że od 15 do 20% par leczy się w Polsce z powodu niepłodności. Czy dysponujecie odpowiednimi narzędziami do jej zdiagnozowania?

– Gdy kobieta zgłasza się do ginekologa z problemem niepłodności to pierwszym elementem sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku jest ustalenie tego, jak długo stara się o ciążę. Do 35 roku życia pacjentki zakładamy, że może się starać o dziecko do 12 miesięcy. Po 35 roku życia ten okres się skraca, bo płodność też się troszeczkę zmniejsza w tym czasie. Jeśli upłynęło już 12 miesięcy to pierwszym ba-

eprasa.pl e6e9c1268f

czyli
ednodniowych

daniem jest stare badanie, które kiedyś było zarzucone, a teraz wraca do łask. Jest nim histerosalpingografia, czyli sprawdzenie drożności jajowodów i sprawdzenie kształtu jamy macicy. Zabieg jest jednodniowy, wykonujemy go w zakładzie radiologii i najlepiej, żeby się odbył do 10 dnia cyklu. Po podaniu delikatnego środka znieczulającego podajemy pacjentce kontrast i robimy zdjęcie radiologiczne, na którym mamy zobrazowaną jamę macicy. Możemy na nim zobaczyć jaki ma ona kształt, czy nie ma jakichś zrostów, przegród, czy wad. Jesteśmy też w stanie ocenić drożność jajowodów, ich przebieg, kształt i to jak się zachowują w obrębie jamy otrzewnej. Kontrast wypływający do jamy otrzewnej po jednej i po drugiej stronie świadczy o drożności jajowodów. W momencie

„Często się zdarza, że pacjentki przyjeżdżają do nas autem i chcą same wracać. Chcę podkreślić, że ze względu na znieczulenie nie powinny wsiadać za kierownicę. Po zabiegu zawsze musi ktoś po nie przyjechać."

jakiejkolwiek nieprawidłowości możemy skierować pacjentkę do histeroskopii diagnostycznej. Jeżeli wykonujemy wstępny profil hormonalny u pacjentki, staramy się obserwować chociaż przez trzy, cztery cykle, czy występuje jajeczkowanie. W międzyczasie robimy też w szpitalu wstępne badanie nasienia u męża, czy partnera. Jeśli wynik jest nieprawidłowy, to sugerujemy, żeby pacjent zasięgnął konsultacji urologicznej andrologicznej.

– Jak pacjentka powinna się przygotować do zabiegu jednodniowego i jak wygląda te kilka godzin spędzonych na oddziale?

– Pacjentka jest przyjmowana ze skierowaniem i ja naciskam, żeby nie zapominała tego skierowania ze sobą wziąć. Dobrze by było, żeby leki, które wcześniej zażywała, na przykład na nadciśnienie czy na niedoczynność tarczycy rano przyjęła. Natomiast musi bezwzględnie odstawić leki przeciwzakrzepowe rozrzedzające krew. Na 10 dni przed zabiegiem powinna zacząć przyjmować heparynę drobnocząsteczkową, podawaną podskórnie. Gdy o 7.30 zamelduje się na izbie przyjęć, zostanie przyjęta przez położną, a następnie będzie ją czekać krótka rozmowa z lekarzem i badanie. Jeżeli zabieg będzie wykonany w godzinach przedpołudniowych, to pacjentka po dwóch, trzech godzinach obserwacji po takim zabiegu może udać się do domu. Jeżeli zabieg jest w godzinach popołudniowych, to zostanie wypisana po wieczornej wizycie. Często się zdarza, że pacjentki przyjeżdżają do nas autem i chcą same wracać. Chcę podkreślić, że ze względu na znieczulenie nie powinny wsiadać za kierownicę. Po zabiegu zawsze musi ktoś po nie przyjechać.

– Jeżeli pacjentka czuje się dobrze, to tego samego dnia wychodzi do domu. Czy to znaczy, że następnego może wrócić do pracy?

– Nie, ponieważ przez kilka dni będzie występowało krwawienie i powinna zaobserwować czy nie jest obfite. My uczulamy wszystkie panie, żeby zwróciły uwagę na dolegliwości bólowe podbrzusza, temperaturę i krwawienie. Ono może się po takim zabiegu utrzymywać nawet do siedmiu dni, ale to ma być krwawienie krótkie i skąpe. Natomiast w momencie bardzo obfite-

„Właściwie na wszystkie nowotwory, nie tylko narządu rodnego, ogromny wpływ mają nasze nałogi."

go krwawienia, dolegliwości bólowych podbrzusza czy temperatury, pacjentka powinna wrócić na oddział. W ciągu tych kilku dni obserwacji w domu nie musi leżeć w łóżku ale powinna ograniczyć aktywność fizyczną, niczego nie dźwigać, nie powinna wykonywać immersji wodnych w wannie, tylko pod prysznicem, zapewnić sobie spacery i lekkostrawne żywienie. To czas, kiedy ma o siebie zadbać.

– A jak powinnyśmy o siebie dbać na co dzień?

– Na pewno warto prowadzić zdrowy tryb życia, spacerować, pić dużo wody i nie palić papierosów. Właściwie na wszystkie nowotwory, nie tylko narządu rodnego, ogromny wpływ mają nasze nałogi. Pacjentki obciążone genetycznie rakiem powinny być pod stałą opieką poradni onkologicznej lub genetycznej, do której może skierować lekarz rodzinny. Warto robić cytologię, a jeżeli w ciągu kolejnych trzech lat jest prawidłowa, to możemy ją powtarzać potem co dwa lata. A na koniec raz w roku wszystkie panie serdecznie zapraszamy do wizyt u ginekologa.

O tym jak ważna jest obecność bliskiej osoby, gdy trzeba sobie radzić z bólem i zmęczeniem, wie każda kobieta. A jeśli właśnie została mamą i czuje na sobie ogromną odpowiedzialność za dziecko, to stres bywa paraliżujący. Ale nie musi tak być, jeśli siły i możliwości podzieli się na dwa. Właśnie po to w raciborskim szpitalu powstały dwie rodzinne sale poporodowe. O ich wyjątkowości z kierownikiem oddziału ginekologiczno-położniczego Tomaszem Chmurą rozmawia Katarzyna Gruchot.

Wspieramy mamy

– Skąd wziął się pomysł, żeby stworzyć takie miejsce?

– Skłoniły nas do tego same pacjentki i choć pomysł powstał już dawno, to zrealizowanie go w szpitalu zajmuje dużo więcej czasu niż w życiu prywatnym. W końcu udało nam się otworzyć dwie pilotażowe sale rodzinne. Zależy nam na tym, żeby mama z tatą i z dzieckiem budowali swoją więź od początku razem. Żeby nie mieli żadnej przerwy w kontaktach, by nie musieli zostać rozdzieleni. Te dwie sale to dopiero początek czegoś nowego. Jeśli będzie zainteresowanie to mamy potencjał by powstały kolejne cztery. Serdecznie zapraszamy wszystkie panie, nie tylko z Raciborza, by chciały do nas przyjechać.

Znieczulenia dostępne dla pacjentek rodzących siłami natury, porody w wodzie i rodzinne sale poporodowe to tylko kilka sposobów, by przekonać przyszłe mamy do rodzenia w raciborskim szpitalu

– Co sprawia, że te sale są wygodne dla rodzin?

– Staraliśmy się stworzyć warunki domowe, które różniłyby się choć trochę od tych szpitalnych. Mamy tutaj całe potrzebne dla matki z dzieckiem zaplecze. Jest kącik noworodka, czyli miejsce, w którym można go wykąpać, przewinąć i przechowywać dla niego ubrania i kosmetyki. Mamy miejsce dla mamy, czyli niestety łóżko szpitalne, bo takie są wymogi i mamy miejsce dla osoby towarzyszącej, która może tutaj być całą dobę, korzystając z miejsca do spania lub siedzenia. Jest kącik wypoczynkowy z dostępem do herbaty, kawy, czy wody mineralnej i łazienka. Nie zapewniamy jedynie posiłków osobie towarzyszącej, natomiast może ona sobie dokupić u nas wyżywienie, którego koszt to 20 zł za dzień. Jeżeli ma ochotę to może zamówić catering z miasta, który bez problemu dowiozą. Ani pacjentka, ani osoba jej towarzysząca nie płacą za pobyt w sali rodzinnej ani złotówki, niezależnie czy będzie on trwał dwa czy pięć dni.

– Jakich zasad podczas pobytu w szpitalu musi przestrzegać osoba towarzysząca?

– Zasady nie odbiegają specjalnie od regulaminu szpitalnego. Musi być przede wszystkim trzeźwa, nie może spożywać żadnych używek, palić papierosów. No i musi przestrzegać zwykłych norm współżycia w szpitalu, czyli ciszy nocnej. Chcielibyśmy, żeby miała ze sobą czyste ubranie i żeby chciała z nami współpracować. Oczekujemy też, że będzie wsparciem dla mamy, czyli że nie będzie tu tylko przesiadywać, ale będzie brała aktywny udział w pielęgnacji noworodka, pomoże mamie, że to będzie budowało więzi między nimi.

Rodzinne sale poporodowe przeznaczone są dla matki z dzieckiem i osoby jej towarzyszącej, czyli męża, partnera, matki, przyjaciółki lub siostry. Bez względu na liczbę dni spędzonych na oddziale pobyt jest bezpłatny.

– Sale są trochę na uboczu, co sprawia, że jest tu bardziej domowy klimat i jest spokojniej, ale co się stanie jeśli mama będzie potrzebowała pomocy?

– My jesteśmy tuż za ścianą, a nie w jakimś osobnym budynku, więc cały czas jesteśmy dostępni, ale jakimś zabezpieczeniem jest też osoba towarzysząca, która może skorzystać z przeznaczonego do tego użytku telefonu z listą numerów do lekarzy i pań położnych. Jest to kwestia jednego sygnału i już jesteśmy, tak samo jak personel oddziału noworodkowego. Serdecznie zapraszamy i czekamy na pierwszą mamę, która zdecyduje się skorzystać z rodzinnej sali poporodowej.

eprasa.pl e6e9c1268f

Capstrzyk pamięci w Kuźni Raciborskiej

Capstrzyk w Kuźni Raciborskiej odbył się w czwartek, 29 maja, gromadząc mieszkańców, mundurowych i rodziny poległych saperów.

Od pięciu lat w Kuźni Raciborskiej odbywa się żołnierski capstrzyk organizowany przez 6 Batalion Powietrznodesantowy z Gliwic. Uroczystość upamiętnia saperów tej jednostki, którzy w 2019 roku zginęli w wyniku eksplozji pocisku artyleryjskiego podczas działań w pobliskim lesie.

Wieczorem, 29 maja, na Placu Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej odbyły się uroczystości z udziałem żołnierzy 6 Batalionu Powietrznodesantowego z Gliwic. Poprzedziła je msza w miejscowym kościele. To właśnie saperzy z tej jednostki zginęli 8 października 2019 roku, około godziny 13.40, podczas neutralizacji pocisku artyleryjskiego znalezionego w pobliskim lesie.

W wybuchu zginęli st. chor. sztab. Dawid Tokarski, kpr. Krzysztof Chlewicki oraz kpr. Adam Olszówka. Ich nazwiska widnieją na tablicy umieszczonej na Pomniku Zwycięstwa – odsłoniętej rok po tragedii, obok tablicy upamiętniającej ofiary pożaru z 1992 roku, jednego z największych w powojennej Polsce, który objął lasy pomiędzy Kuźnią Raciborską a Solarnią.

Wdzięczność i hołd dla poległych żołnierzy

Podczas uroczystości głos zabrał ppłk Szymon Noworyta, dowódca 6 Batalionu Powietrznodesantowego z Gliwic. W przemówieniu wyraził wdzięczność rodzinom poległych żołnierzy, podkreślając znaczenie ich obecności. – Wasza obecność to ogromne świadectwo patriotyzmu i przynależności do spadochroniarskiej rodziny – powiedział.

Dowódca podziękował także władzom Kuźni Raciborskiej, współorganizatorom wydarzenia, za zaangażowanie w pielęgnowanie pamięci o poległych. Jak zaznaczył, lokalny samorząd „zawsze daje przykład w dbaniu o pamięć, nie tylko o naszych kolegach, ale o wszystkich bohaterach, szczególnie tych, których upamiętnia Pomnik Zwycięstwa".

Zaznaczył, że charakter uroczystości nie wymaga wielu słów. – Wspominajmy, dziękujmy, ale też patrzmy w przyszłość z nadzieją. Ci, których dziś wspominamy, oddali życie po to, byśmy mogli żyć w pokoju i bezpiecznie świętować – mówił. Wyraził także nadzieję, że pamięć o poległych będzie trwała, a podobne spotkania staną się coroczną tradycją.

Kuźniański samorząd reprezentowali: przewodniczący rady miejskiej Tomasz Sokołowski, burmistrz Wojciech Gdesz oraz skarbnik Anna Szostak.

Ppłk Szymon Noworyta, dowódca 6. Batalionu Powietrznodesantowego z Gliwic, podkreślił w Kuźni Raciborskiej, że ta uroczystość nie potrzebuje wielu słów. – Wspominajmy, dziękujmy, ale też patrzmy w przyszłość z nadzieją. Ci, których dziś czcimy, oddali życie, byśmy mogli żyć w pokoju i bezpiecznie świętować – zaznaczył.

Lokalna wspólnota pielęgnuje pamięć i wartości

Podczas uroczystości głos zabrał również burmistrz Kuźni Raciborskiej Wojciech Gdesz. W przemówieniu zwrócił uwagę na wagę symboli, które – jak podkreślił – „mają sens i znaczenie, szczególnie w takich chwilach". Mówiąc o polskiej fladze powiewającej nad Placem Zwycięstwa, zaznaczył, że nie jest ona jedynie dodatkiem. – Towarzyszy mieszkańcom każdego dnia. Tym, którzy jadą do pracy, idą do szkoły, ale i tym, którzy przychodzą tu, by działać na rzecz wspólnoty – mówił.

W swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie lokalnego zaangażowania i wspólnoty, wskazując na obecność przedstawicieli stowarzyszeń, druhów ochotniczych straży pożarnych, harcerzy oraz młodzieży. – Gromadzą się tutaj, by czynić dobro i pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują – mówił. Dodał, że równie ważne jest wspólne pochylanie głów w zadumie, by oddać hołd tym, którzy oddali życie za wolną i niepodległą Polskę.

Wspomniał pułkownika Hugona Mijakowskiego, zamordowanego przez NKWD strzałem w tył głowy w lesie katyńskim, któremu poświęcono rosnący nieopodal Dąb Pamięci. Przywołał także postacie związane z regionem – Karola Grzesika, zamordowanego w sowieckim więzieniu, oraz Adama Kocura, powstańca śląskiego, policjanta, prezydenta Katowic i duchownego. Nawiązał także do miejsca tragicznej śmierci saperów, które – jak podkreślił – ma szczególne znaczenie dla lokalnej społeczności. – To tutaj przechowywany jest skarb pamięci o bohaterstwie, służbie i honorze – mówił.

Symbolika, zaangażowanie i nadzieja na przyszłość

Jak podkreślił, wartości te nie tracą aktualności. – Służba, bohaterstwo i honor nadal wołają, są wezwaniem do działania – mówił, odnosząc się do tych, którzy na misjach i w czasie służby oddali zdrowie lub życie. Przypomniał również o corocznym Biegu Niepodległości, w którym biorą udział żołnierze 6 Batalionu i młodzież szkolna. – To przykład, że warto się starać i warto być lepszym – dodał.

– Ta ofiara tak mocno dzisiaj woła. Ta ofiara gromadzi też nas tutaj – podkreślił. Zwracając się do żołnierzy, zaznaczył: – Możecie być pewni, że wszyscy mieszkańcy gminy Kuźnia Raciborska noszą ten skarb bardzo głęboko w sercu. Te codzienne gesty, podejmowane pod biało-czerwoną flagą, przypominają, że trzeba być lepszym. I dziś z dumą możemy o tym mówić jako cała społeczność.

W dalszej części uroczystości odczytano apel pamięci, po którym oddana została salwa honorowa.

(mad)

eprasa.pl e6e9c1268f

Gdyby do szkół branżowych trafiali wszyscy uczestnicy olimpiad rzemieślniczych, nie musielibyśmy się martwić brakiem fachowców na rynku pracy. Ale żeby taki scenariusz mógł się spełnić, potrzebna jest edukacja z zakresu dualnego kształcenia, która w dzisiejszych czasach zaczyna się już w przedszkolu. Jedną z form tej edukacji była II Olimpiada Rzemieślnicza, która odbyła się w studiu Nowin 20 maja.

Olimpijczycy wiedzę o rzemiośle mają w małym palcu

Tegoroczni zwycięzcy II Olimpiady Rzemieślniczej ze swoimi opiekunami i przedstawicielami Cechu

Olimpiada rzemieślnicza jest częścią projektu „Z rzemiosłem w przyszłość", który promuje dualne kształcenie i jest finansowany przez Narodowy Instytut Wolności. O tym jak połączyć naukę w szkole z praktyką w zakładzie pracy mówili zaproszeni do studia Nowin uczniowie szkół branżowych: Nicole Knura z klasy trzeciej fryzjerskiej CKZiU 1 oraz Michał Niemiec z CKZiU 2 uczący się w klasie drugiej w zawodzie elektryk. Opowiadali o tym kto miał wpływ na wybranie przez nich konkretnego zawodu, jakie są plusy kształcenia dualnego i co mogliby doradzić tym, którzy nie podjęli jeszcze decyzji o dalszym kształceniu.

W trakcie godzinnego programu online, którego zwieńczeniem była olimpiada, uczniowie, którzy zarejestrowali się na platformie Kahoot mogli też obejrzeć dwa krótkie filmy, które pokazywały jak wygląda uroczystość pasowania na ucznia zawodu rzemieślniczego oraz na czym polega praktyka w zakładach pracy.

Tym razem w olimpiadzie wzięło udział ponad 600 uczniów z powiatu raciborskiego, głubczyckiego i rybnickiego. Musieli się zmierzyć z siedemnastoma pytaniami dotyczącymi podstawowej wiedzy z zakresu rzemiosła i choć pytania wydawały się proste, to jednak nie wystarczyło wybrać poprawną z czterech wyświetlanych na ekranie odpowiedzi. Trzeba było zrobić to jak najszybciej. W rywalizacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Błażej Kowalski z ZSP3 w Raciborzu, druga była jego koleżanka Emilia Lazar, a trzecie miejsce zajął Szymon Kowol z SP3 w Raciborzu. Najbardziej aktywną klasą okazała się 7b z SP 18 z Raciborza.

W studiu Nowin redaktor naczelny „Nowin Raciborskich" Mariusz Weidner i zaproszeni na olimpiadę goście: dyrektor Cechu Rzemiosł Różnych Iwona Piechula oraz uczniowie szkół branżowych Nicole Knura i Michał Niemiec

Laureat trzeciego miejsca Szymon Kowol przyjmuje gratulacje i dyplom z rąk Bernarda Korzonka

Zwycięzca olimpiady Błażej Kowalski z przedstawicielami Cechu

Przedstawiciele najaktywniejszej klasy: Kamila Olejniczek, Milena Kapłon i Kacper Gacek z przedstawicielami Cechu

Laureatka II miejsca Emilia Lazar z Iwona Piechulą i Bernardem Korzonkiem

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 29 maja w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych w Raciborzu. Czeki o wartości: 400 złotych, 300 złotych i 200 złotych dla zwycięzców indywidualnych oraz 1600 złotych dla najaktywniejszej klasy wręczał starszy Cechu Bernard Korzonek i dyrektor Iwona Piechula. Towarzyszyli im członkowie Zarządu Adrian Perszel i Marek Sbeczka.

Przedstawiciele klasy 7b: Kamila Olejniczek, Milena Kapłon i Kacper Gacek przyjechali ze swoją wychowawczynią Justyną Henek-Wypior. – Wciąż do nas nie dociera, że wygraliśmy. Na początku byliśmy trochę zawiedzeni, bo na podium, które pojawiało się na ekranie byli inni uczestnicy, ale okazało się że to były miejsca indywidualne. Jak się dowiedzieliśmy, że to my jesteśmy najaktywniejsi, bardzo się ucieszyliśmy. Jeszcze nie wiemy na co przeznaczymy nagrodę, ale zrobimy sobie w klasie burzę mózgów – mówiła podczas wręczenia nagród pani Justyna i dodała, że to dobry pomysł, że olimpiada skierowana jest do uczniów klas siódmych, bo mają więcej czasu na zastanowienie się jaką wybrać dalej szkołę.

Błażejowi Kowalskiemu i Emilii Lazar towarzyszyła Iwona Brzoska – szkolna pedagog, która zajmuje się również doradztwem zawodowym. – W pierwszej olimpiadzie nasz Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3 nie brał udziału, ale na dniach otwartych zostaliśmy najbardziej aktywną klasą, więc jakieś doświadczenie mieliśmy. To, że zdobyliśmy pierwsze i drugie miejsce świadczy o tym, jak zdolną młodzież mamy w naszej placówce – podkreśla pani pedagog.

Magdalena Liszka – doradca zawodowym i pedagog SP3 towarzyszyła laureatowi trzeciego miejsca – Szymonowi Kowolowi. Szymon jeszcze nie ma sprecyzowanych planów na przyszłość, ale jest fanem piłki nożnej i gra na skrzydle w drużynie MKS Lubomia. – Braliśmy udział w pierwszej edycji olimpiady i tak nam zależało, żeby teraz też rywalizować, że przesunęliśmy na inny termin plany, które miała klasa. No i się udało zająć trzecie miejsce. W przyszłym roku też z wami będziemy – podsumowuje Magdalena Liszka.

Katarzyna Gruchot

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO
NIW Narodowy Instytut Wolności
Rządowy Program Polski Inkubator Rzemiosła na lata 2021-2030
Polski Inkubator Rzemiosła

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU POLSKI INKUBATOR RZEMIOSŁA NA LATA 2021–2030

eprasa.pl e6e9c1268f

Ja po prostu kontrast ten kocham

KS. ŁUKASZ LIBOWSKI | lukasz.damian.libowski@gmail.com

Kapłan wywodzący się ze Studziennej, były dziennikarz Nowin Raciborskich analizuje obraz „Święte kobiety przy grobie”. Robi to na zakończenie w Kościele Katolickim okresu wielkanocnego.

1. O obrazie Williama-Adolphe’a Bouguereau „Święte kobiety przy grobie” myślę już od ponad roku. Od momentu, w którym na obraz ten się natknąłem. Myślę, oczywiście, w kontekście Wielkanocy. W kontekście poranka wielkanocnego. Chciałem napisać o nim okolicznościowy tekst dwanaście miesięcy temu, ale, niestety, jak to niekiedy bywa, przegrałem wtedy walkę z czasem. Zdążyłem wówczas skreślić jedynie parę zdań na jego temat w charakterze życzeń świątecznych, które ukazały się na łamach „Nowin Raciborskich”, ale bez reprodukcji dzieła. Teraz więc, kiedy trwamy jeszcze w czasie wielkanocnym, który kończy się w tym roku w drugą niedzielę czerwca, do płótna Bouguereau „Święte kobiety przy grobie” wracam. Wracam, bo muszę wrócić. Wracam, bo dzieło to bardzo mi się podoba. Bo wciąż mnie do siebie przyciąga. Bo wciąż mnie inspiruje. Napełnia. Wracam, bo na temat tego dzieła szerzej, obficiej pragnę się wypowiedzieć.

2. Niezmiernie ciekawie zostało ono zakomponowane. Na scenę, którą przedstawia, jego autor nie pozwala nam patrzeć wprost. Każe nam patrzeć na tę scenę z dołu. Nieco z dołu i z ukosa, z prawej strony. Element architektoniczny, wokół którego, wertykalnie, zorganizowano całą scenę, stanowi wejście. Wiadomo jakie. Że mianowicie do grobu, w którym złożono ciało umarłego Jezusa. Wejście to jest w mojej ocenie monumentalne. Wiedząc, że namalował je pędzel malarza akademickiego, chętnie powiem, że jest ono klasycyzujące. Jest to wejście elegancko wykończone. Obłożono je kamiennymi, marmurowymi może, płytami. Obramiono je też ujmującym swoją prostotą portalem. Wejście jest głębokie. Ma postać niedługiego korytarza, który przeprowadza przez grubą, masywną skalną ścianę. Wiedzie do grobu. Do grobowej komory. Płyta, która zatykała wejście, jest odsunięta. Stoi przechylona. Oparto ją o opaskę portalu i skałę.

3. Od strony oglądającego dzieło przy wejściu do grobu wyobrażone zostały trzy kobiety. Dwie z nich, z których jedna stoi, a druga klęczy, widzimy z profilu. Z kolei trzecia, także klęcząca, odwrócona jest do nas plecami. Patrzący na obraz może czuć się więc tak, jakby był uczestnikiem wydarzenia. Jakby właśnie przyszedł do grobu razem z kobietami. Jakby razem z kobietami przyglądał się widokowi, który ukazuje się ich oczom. Owszem, pozostając dwa czy trzy kroki za kobietami. Może również, jak dwie z nich, przyklękając, co tłumaczyłoby perspektywę, z jakiej ogląda scenę rozgrywającą się przy grobie Jezusa.

Synoptycy podają imiona owych trzech niewiast, które w pierwszy dzień po szabacie przybyły, skoro świt, do grobu pańskiego, aby zgodnie ze zwyczajem żydowskim namaścić ciało zmarłego, na co nie było już czasu, bo zaczynał się szabat, przy jego pochówku. Mateusz mówi o Marii Magdalenie i drugiej Marii. Marek o Marii Magdalenie, Marii, matce Jakuba, i Salome. Wreszcie Łukasz o Marii Magdalenie, Marii, matce Jakubowej, oraz Joannie. Na bazie tych przekazów powstała tradycja, która poucza o trzech Mariach przy bożym grobie w poranek wielkanocny. Sięgając do tej właśnie tradycji, dla przykładu, Jan van Eyck namalował obraz „Trzy Marie u grobu”. Tradycja ta wybrzmiewa również w nobliwej pieśni średniowiecznej „Chrystus zmartwychwstan jest”, której zwrotka trzecia opowiada: „Trzy Maryje poszły, / Drogie maści niosły, / Chciały Chrysta pomazać, / Jemu cześć i chwałę dać”. Słyszeliśmy o owych trzech kobietach w zakończeniu ewangelii tegorocznej Niedzieli Męki Pańskiej. Zakończenie to opisywało wszakże pośpieszny pogrzeb Jezusa. Przedstawiwszy szlachetny czyn Józefa z Arymatei, Łukasz, którego w tym roku w Niedzielę Palmową czytaliśmy, dopowiada: „Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek w szabat”.

William-Adolphe Bouguereau (1825-1905), „Święte kobiety przy grobie” albo „Trzy Maryje przy grobie”, 1876, olej na płótnie, 259 x 161 cm, Królewskie Muzeum Sztuk Pięknych, Antwerpia.

4. Co namalował Bouguereau, dzieje się wczesnym rankiem po szabacie. Czyli, z punktu widzenia naszego chrześcijańskiego kalendarza, w niedzielę. Żydowski szabat wypada bowiem w naszą sobotę. Niewiasty galilejskie właśnie przyszły do grobu Jezusa. Pragną uczynić, co nakazywał obrządek pogrzebowy. To jest: pragną namaścić ciało zmarłego. Przyniosły ze sobą „aromata et unguenta”, które zdążyły uszykować, zanim jeszcze nastał szabat. Przyniosły je w pięknej złotej amforze, którą zauważamy po prawej stronie kobiety odwróconej do nas plecami. Lewą ręką kobieta ta, której twarzy nie widzimy, trzyma wykonaną z tego samego szlachetnego materiału co amfora misę, opierając ją o swój lewy bok. Zapewne do misy tej wylewać miały niewiasty z amfory pachnidła, żeby łatwo nacierać móc nimi zwłoki ukrzyżowanego.

Kobiety pogrążone są w żałobie. Wskazują na to ich szaty. Z niepoślednich materiałów. Obszerne. Powłóczyste. Teatralnie udrapowane. Powiedziałbym: dostojne. I ciemne. Właśnie: ciemne. Ciemne, dlatego żałobne. Zasadniczo ciemne. Czarne i granatowe. Choć ten granat jest tu taki spopielały czy wypłowiały. Spod czarnego płaszcza jednej z kobiet wystaje czerwona, może bordowa nawet, skromna prosta suknia. Ale ta jej czerwona barwa nie jest żywa. Nie rzuca się w oczy. Jest przygaszona. Druga natomiast z niewiast, ta w sukni granatowej, swoją głowę okryła jasnym, białym welonem. I to wszystko. Odrobina czerwieni i bieli. Bieli pociemniałej. Bieli poszarzałej. Tyle tylko w szatach bohaterek obrazu jest koloru. Koloru innego niż czerń i granat. Która to zresztą czerń, poprzez kontrast, i który to zresztą granat, poprzez podobieństwo, doskonale harmonizują z beżem i szarością całej wizji. A dodatki czerwieni i bieli tę beżowo-szarą wizję cudownie przełamują. Przełamują i wyrafinowanie ozdabiają.

5. Przykuwają uwagę nieosłonięte ubraniem skrawki ciał żałobniczek. Skrawki ciał pięknych. Delikatnych. Wypielęgnowanych. Zadbanych. Jasna rzecz, idealista Bouguereau wyłącznie przecież takie ciała uwieczniał na swoich płótnach. Przyciągają wzrok stopy niewiast. Ich dłonie oraz twarze.

Stopy mają bose. Nieobute w żadne trzewiki czy sandały. Z tymi bosymi stopami kojarzą się z Mojżeszem, który, przystępując do gorejącego, a nie spalającego się krzewu, przystępując zatem bliżej cudu, posłuchał się głosu nakazującego mu zdjąć sandały. „Zdejm sandały, bo ziemia, na której stoisz, jest ziemią świętą!” – usłyszał. I sandały ze stóp swoich zzuł. Ziemia grobu pańskiego też jest ziemią świętą. A zmartwychwstanie jest cudem. Pierwszym z cudów. Cudem cudów. Dlatego, wydaje się, niewiasty galilejskie przedstawione zostały boso. Bo znajdują się na ziemi świętej. Na ziemi uświęconej cudem cudów. Uświęconej zmartwychwstaniem.

> **Zmartwychwstanie jest cudem. Pierwszym z cudów. Cudem cudów”**

A co z ich dłońmi? Bouguereau przydał niewiastom takie pozy, że oglądający płótno widzi dłonie, i to obydwie, każdej z nich. Rzec przeto można, że dłonie kobiet zostały przez Bouguereau wyeksponowane. Oczywiście, dyskretnie wyeksponowane. Tak dyskretnie, że wyeksponowania

eprasa.pl e6e9c1268f

tego można nie dostrzec. Skąd ta ekspozycja dłoni niewiast? Zaryzykowałbym twierdzenie, że z tej racji, iż to one, dłonie trzech Marii, miały być głównymi aktorami sceny namaszczenia. Sceny, która miała mieć miejsce, lecz jednak miejsca nie ma, ponieważ niespodziewanie sprawy przybrały inny obrót. Ponieważ niespodziewanie wszystko potoczyło się inaczej. Inaczej niż zaplanowano. Inaczej niż założyły kobiety, które w pierwszy dzień po szabacie stawiły się przy Jezusowym grobie.

Tak, dłonie kobiet miały być głównymi aktorami sceny namaszczenia, jako że miały one miejsce koło miejsca dotykać ciała zmarłego Jezusa, olejkami i wonnościami ciało to nacierając, maszcząc. Uważam, że jako takie czule i uważnie dotykające ciała Chrystusowego i na ciele tym pachnidła rozprowadzające, choć koniec końców nie dane im było tego czynić, dłonie te mogą być obrazem modlitwy adoracyjnej. Mogą uczyć one, czym jest, na czym polega adoracja. Że mianowicie polega ona na czułości i uważności. Na czułej i uważnej obserwacji. Na czułym i uważnym oglądzie. Że mianowicie polega ona nie tylko na oglądzie, ale i na dotykaniu tego, co jest jej przedmiotem. Dotykaniu, bo ogląd pełen uważności i czułości jest jak dotyk. Więcej, jest dotykiem.

Wreszcie spojrzeć trzeba na twarze galilejskich żałobniczek. Dwie uczynił Bouguereau dostępnymi dla wzroku oglądających płótno. Obie są urocze. Powabne. Obie promienieją. Jaśnieją. Promienieją i jaśnieją blaskiem, jaki pada na nie z wnętrza grobu. Obie się rumienią. Z niemocy. Z bezsiły. Ze zmęczenia. Obie są zapłakane. Toć z oczu ich spłynęło wiele łez. Choć teraz nie widać już na nich łez. Bo może ich oczom łez już zabrakło. Ich oczom zaczerwienionym. Podkrążonym. Ich oczom płaczem wyczerpanym. Jednocześnie twarze te rumienią się z czego innego, mam śmiałość oznajmić. Z podniecenia. Z przejęcia. Z zaskoczenia. Rumienią się od intensywności doświadczenia, w jakim niespodziewanie przyszło kobietom z Galilei uczestniczyć. Jakie przyszło im przeżywać. Co to za doświadczenie?

Przyszły adorować Chrystusa, który rozstał się z życiem. Tymczasem, okazuje się, adorują Chrystusa, który do życia powrócił."

6. Otóż Marie zaglądają do grobu Jezusa. Spodziewały się zastać go zamkniętym. Pamiętamy, nawet zamartwiały się, idąc do grobu, jak poradzą sobie z kamieniem, który zatoczono przed wejście doń. Śpiewamy o tym chociażby w czwartej zwrotce przywołanej już wyżej pieśni: „Gdy na drodze były, / Tak sobie mówiły: / «Jest tam kamień niemały, / A któż nam go odwali?»". Tymczasem grób jest otwarty. Ot, taka niespodzianka. Miał być zatrzaśnięty kamieniem, zamknięty, a jest otwarty. Otwarty na oścież. Mało tego. Komora grobowa, która tonąć winna w mroku, a jeśli nie w mroku, to przynajmniej w jakimś półmroku, bo przecie nie dociera do niej żadne zewnętrzne światło, napełniona jest jasnością. Złocistą jasnością. Jasnością jak w dzień. Jak w sam środek dnia, kiedy słońce jest w zenicie. Pośrodku zaś wypełniającej wnętrze Jezusowego grobu jasności stoi młodziutki mężczyzna. Z białymi skrzydłami. Odziany w prostą białą tunikę. Łatwo się domyślić, kto zacz. Anioł. Wznosi prawicę. Co prawda ma zamknięte usta, więc nic nie mówi. Lecz jego uniesiona ręka zdaje się sugerować, że posyła wpatrujące się weń niewiasty do Galilei. Że albo właśnie polecił, albo zaraz poleci Mariom iść do Galilei, gdzie spotkają się ze zmartwychwstałym.

7. Namalowane przez Bouguereau kobiety, w poszabatowy poranek zatrzymujące się w wejściu do grobu Chrystusa i wpatrujące się w pustą, ale rozświetloną komorę tego grobu, to dla mnie kobiety adorujące. Adorujące pusty grób pański. A poprzez ów pusty grób adorujące tego, który w grobie tym spoczywał. Leżał. Leżał, a teraz żyje. Leżał umarły, a teraz żyje zmartwychwstały. Przyszły tu, by adorować Chrystusa, który rozstał się z życiem. Tymczasem, okazuje się, adorują Chrystusa, który do życia powrócił. Który znów żyje. Żyje. Jednak nie tak, jak żył wcześniej. Bo obecne jego życie jest już życiem chwalebnym. Innym więc niż obecne życie nasze. Jest życiem, jakie my mamy nadzieję kiedyś posiąść. Kiedyś – to znaczy: w eschatonie. W wieczności.

Tak, o trzech Mariach, które widzę na płótnie Bouguereau, nie umiem pomyśleć nic innego, jak tylko to, że swoją adoracją czczą one, i to czczą głęboko, tajemnicę. Tajemnicę tajemnic. Jak powiedziano wyżej, cud cudów. Zmartwychwstanie. W związku z tym zastanawiam się, czy ja też jestem czcicielem pańskiego zmartwychwstania. Bo właściwie być powinienem. Ale czy rzeczywiście jestem? Czy wolno stanąć mi w jednym szeregu z trzema galilejskimi adoratorkami grobu Jezusa, a poprzez jego grób i samego Jezusa? Czy mogę wyobrażać sobie, że oto uczestniczę w scenie, jaką, chcąc najpewniej mnie zaczepić, zakomponował Bouguereau? Że oto, wpatrując się w komorę grobową, w której pochowano Jezusa, stoję albo nawet klęczę nieco za niewiastami? Niestety, nie potrafię dać jednoznacznych odpowiedzi na te pytania.

8. Tu docieram do serca, do jądra, w moim przynajmniej odczuciu, obrazu „Święte kobiety przy grobie" Williama-Adolphe'a Bouguereau. Gra światła i cienia. Grób Jezusa napełniony jest światłem, mocnym, białym światłem. Aż chciałoby się powiedzieć, że światłem nienaturalnym, sztucznym. Natomiast trzy Marie u wejścia do grobu jakby spowite są cieniem. Trzy Marie u wejścia do grobu jakby przesłania półmrok. Wygląda to tak, jak gdyby światło poranka, a więc światło naturalne, dzienne, nie było dość jasne. Jak gdyby światło poranka nie było, paradoksalnie, tak jasne, jak światło wypełniające komorę grobu, w którym złożono Chrystusa.

Ta gra światła i cienia na płótnie Bouguereau jest niezwykle sugestywna. Nader wymowna. Jej wymowa jest przede wszystkim chyba teologiczna. Gra ta stanowi wszakże wspaniałą opowieść o zderzaniu się dwóch światów. Świata światła i świata cienia. Świata jasności i świata mroku. Świat światła i jasności to na dziele Bouguereau świat zmartwychwstania. Czyli świat anioła, który jest wewnątrz Chrystusowego grobu. Natomiast świat cienia i mroku to świat trzech pogrążonych w żałobie kobiet, które zastygły, które zamarły u wejścia do grobu Chrystusa. Właściwie to powinno być wprost przeciwnie. Bo przecież wnętrze Chrystusowego grobu winno być światem cienia i mroku, a kobiety stanowić winny świat światła i jasności. Lecz w wizji Bouguereau, malarskiej, ale także, jako się rzekło, teologicznej, a nawet przede wszystkim chyba teologicznej, jest dokładnie na odwrót. I dobrze, że tak jest. Bo tak, jak jest, jest dobrze. Bardzo dobrze. Bo tak, jak jest, zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Zgadza się z rzeczywistością. Bouguereau w niczym się nie pomylił. Trzy galilejskie żałobniczki wyobrażają bowiem świat ludzi, podczas gdy stojący pośród wręcz oślepiającej światłości anioł reprezentuje świat Boga. A świat ludzi pełen jest przecież cieni i mroków. Z kolei świat Boga pełen jest jasności i światła.

9. Cienie i mroki doskonale korespondują z położeniem, w jakim jako ludzie się znajdujemy. Doskonale to położenie oddają. Charakteryzują. Tak sądzę. Doskonale charakteryzują, doskonale opisują nasze ciągle zawężające się perspektywy, a w końcu nasz brak perspektyw. Naszą beznadzieję. Nasze rozczarowanie, nasze zmęczenie, nasz smutek, naszą rozpacz wynikające w głównej mierze z tego, że usiłujemy wszystko jakoś spiąć, że usiłujemy pchać jakoś sprawy naprzód, ale nam to nie wychodzi. Albo wychodzi nam to słabo. Istotnie, cienie i mroki doskonale korespondują z położeniem, w jakim my, ludzie, jesteśmy. Zaś jasność i światło doskonale harmonizują z tym, jaki jest Bóg. A jaki jest Bóg? Jaki jest jego świat? Skrajnie różny od naszego. To świat ciągle otwierających się i wciąż rozszerzających się perspektyw. To świat nadziei. Wielkiej nadziei. Największej nadziei. To świat niczym nieskrępowanej twórczości, kreatywności. To świat nieskończonego chcenia i nieskończonej, niespożytej energii, nieskończonego życia. To świat głębokiej radości. Bo Bóg jest perspektywą. Bo Bóg jest nadzieją. Bo Bóg jest niczym nieskrępowaną twórczością, kreatywnością. Bo Bóg jest nieskończonym chceniem, niespożytą energią, nieskończonym życiem. I głęboką, najgłębszą radością.

Cieszy mnie ów wielkanocny kontrast. Kontrast światów ludzkiego i boskiego."

Poranek wielkanocny w postaci, jaką nadał mu William-Adolphe Bouguereau, jest porankiem kontrastu. Kontrastu dwóch światów. Krańcowo odmiennych światów. Naszego świata, to jest świata ludzi, i świata Boga. Świata ludzkiego i boskiego. W poranek zmartwychwstania przy pańskim grobie, uświadamia nam Bouguereau, spotykają się, szczególnie wyraziście może, bo spotykają się one i gdzie indziej przecież, by już nie mówić, że zawsze, dwa wspaniałe światy, „mundus humanus" i „mundus divinus", ujawniając swoją radykalną różność. Owszem, swoją radykalną różność, lecz zarazem i to, że światy te do siebie przynależą. Że jeden drugi cudownie uzupełnia. Dopełnia. Że jeden dopiero wraz z drugim ustanawia pełnię. Całość. Fascynującą całość. Całość, która w duszę tego, kto ją zobaczył i zrozumiał, wnosi pokój.

10. Cieszy mnie ów wielkanocny kontrast. Kontrast, o którym mowa. A więc kontrast światów ludzkiego i boskiego. Oczywiście, w żadnym razie nie jest on tylko, nie jest on wyłącznie wielkanocny. Choć wielkanocnym nazywać go można o tyle, że obecność trzech Marii przy bożym grobie, zwłaszcza obecność Marii uwieczniona przez Bouguereau, jakoś go podkreśla. Wysuwa go na bliższy plan. Na plan, na którym daje się go zauważyć, poświęcając mu kilka chwil refleksji.

To jest mało powiedziane, muszę tu wyznać, że ów kontrast, jak go tutaj nazywamy, wielkanocny mnie cieszy. Mój wszakże stosunek doń jest dużo bardziej emocjonalny. Właśnie zdaję sobie z tego sprawę. Właśnie to do mnie dociera. Ja po prostu kontrast ten kocham. Tak, kocham widzieć różnicę miedzy światami ludzkim i boskim. Boskim i ludzkim. Kocham różnicy tej na różne sposoby doświadczać. Kocham różnicę te penetrować. Kocham przy różnicy tej zatrzymywać się i ją kontemplować. Kocham przez różnicę tę być zaskakiwany. I kocham otwierać się, często nie bez trudu, na to, co przynosi, co ofiarowuje mi świat boży. Dlatego też chyba myślę o sobie, że najpierw jestem teologiem.

eprasa.pl e6e9c1268f

Tegoroczna edycja Giełdy Talentów wzbudziła dodatkowe zainteresowanie dzięki obecności dwóch znanych postaci z programów telewizyjnych: Natalii Tul (ćwierćfinalistki 15. edycji „The Voice of Poland") oraz Jana Górki (zwycięzcy 14. edycji tego samego programu).

Antonina Bencal i Dominika Samkova wygrały Raciborską Giełdę Talentów 2025

– Stwierdziłem, że to jest naprawdę super możliwość. Warto to wykorzystać, warto się chociaż zapytać, spróbować, czy byliby chętni. Odpowiedź była jak najbardziej pozytywna, więc cieszę się, że tak ta cała historia się potoczyła – mówił Paweł Kaptur szef Młodzieżowej Rady Miasta, która zorganizowała wydarzenie.

Zwyciężczynią kategorii tanecznej Raciborskiej Giełdy Talentów została Antonina Bencal. To szesnastoletnia raciborzanka, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu. Dla Antoniny to już drugi udział w Raciborskiej Giełdzie Talentów. Jak sama podkreśla, jest to „bardzo fajna inicjatywa dla osób, które chciałyby spróbować swoich możliwości w tańcu oraz śpiewie w takim bardziej lokalnym towarzystwie".

Zaznaczyła, że każdy występ jest cennym doświadczeniem, które „kształtuje człowieka" i daje szansę na zaprezentowanie się.

W tym roku Antonina zdecydowała się zatańczyć do piosenki „Ostatni", którą, jak mówi, „przesyła ze sobą bardzo dużo emocji" i to właśnie ten utwór był inspiracją dla jej układu i wykonania.

> **To fajna inicjatywa dla osób, które chciałyby spróbować swoich możliwości w tańcu oraz śpiewie"** – Antonina Bencal

Zwyciężczynią kategorii tanecznej Raciborskiej Giełdy Talentów została Antonina Bencal. Kategorię wokalną wygrała Dominika Samkova

Antonina Bencal przez osiem lat tańczyła w raciborskim zespole „Skaza", a od roku rozwija swoje umiejętności w rybnickiej grupie. Wraz z zespołem zakwalifikowała się na Mistrzostwa Europy i Świata w Belgii.

Zwyciężczyni kategorii wokalnej Raciborskiej Giełdy Talentów 2025 Dominika Samkova była nieco zaskoczona i przyznała, że zwycięstwo było dla niej niespodzianką.

– Szczerze, to nie byłam pewna, czy zajmę to pierwsze miejsce. Myślałam bardziej drugie, trzecie, ale jak się dowiedziałam, że to pierwsze, no już byłam tak w szoku, taka szczęśliwa bardzo – wyznała.

Pasja Dominiki do śpiewu ma swoje korzenie w rodzinie. Mama Dominiki potwierdza, że muzyka od zawsze była obecna w ich domu. – Rodzice dużo śpiewają, dziadek też. Dominika od najmłodszych lat, już w wieku trzech, czterech lat, zaczęła śpiewać, a miłość do muzyki, jak sama to określa, „po prostu poszła na nią" i trwa do dziś.

Już wkrótce Dominika stanie przed kolejnym wyzwaniem – zaśpiewa przed koncertem Viki Gabor na Dniach Raciborza. Choć stresuje ją myśl o dużej publiczności, stara się o tym nie myśleć i skupić na występie.

Pytana o swoje plany na przyszłość, Dominika bez wahania stwierdza, że traktuje śpiew bardzo poważnie. – Jak myślę o swojej przyszłości, to jest to śpiew, scena, wszystko z tym związane – mówi, dodając, że nie ma żadnego planu B, wierząc, że muzyka będzie jej „pewniakiem". **(ma.w)**

Dzień Dziecka na Długiej tym razem z gośćmi spoza deptaka

Dzień dziecka na Długiej to niezmiennie tłumy, radość i zabawa

W tym roku ulica Długa zamieniła się w bajkową krainę radości i cudów, przyciągając całe rodziny na wyjątkową imprezę z licznymi atrakcjami. Malowanie twarzy, sportowe aktywności, darmowy popcorn i zabawy sensoryczne tworzyły niesamowitą atmosferę, a długie kolejki świadczyły o popularności wydarzenia.

Długa ożyła jak za najlepszych lat

Tegoroczna edycja imprezy, która przyciąga na ulicę Długą całe rodziny, miała istotną nowość. Do przedsiębiorców z deptaka dołączyły kolejne firmy, które prowadzą działalność gdzie indziej.

Malowanie twarzy, aktywności sportowe, darmowy popcorn czy zabawy sensoryczne sprawiły, że do darmowych atrakcji ustawiały się długie kolejki.

Wata cukrowa nieodmiennie kojarzy się z dzieciństwem, a ta z Długiej jest niemal legendarna. Ogonek, jaki ciągnął się do stoiska z przysmakiem, imponował długością. Wielu chętnych było do dmuchańca przy księgarni Sowa.

Największy tłum śledził taneczne pokazy pod siedzibą TMZR. Nawet biuro poselskie Michała Wosia włączyło się do organizacji wydarzenia, polityk rozdawał sejmowe gadżety.

Szczytny cel i marzenie, aby dzień stał się rokiem

Na początku naszej transmisji na żywo z Długiej rozmawialiśmy z inicjatorką imprezy, która raz w roku zmienia Długą w prawdziwą krainę cudów, radości i wspaniałomyślności. Zabawa miała w tym roku szczytny cel. Do puszek zbierano datki dla chorującej Liwii.

– Chcielibyśmy, aby Długa tak żyła nie tylko w jeden dzień w roku – mówił nam Marcin Parzonka na stoisku RKK Racibórz. Pytaliśmy, czy projekt Długa365 jest możliwy i pan Marcin tajemniczo się uśmiechał. Najważniejsze jednak były tego dnia uśmiechy dzieci, a tych nie brakowało. **(red)**

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl e6e9c1268f

Czeskie safari

W ostatni dzień maja raciborski PTTK zabrał wycieczkowiczów do ZOO Safari w Czechach.

Raciborzanie udali się do miejscowości Dvúr Králowé nad Labem gdzie mieści się ogród zoologiczny z największą kolekcją zwierząt afrykańskich w Europie.
Był czas wolny na indywidualne zwiedzanie, a następnie przejazd Africa trackiem jak na safari.
– Można było obserwować z bliska np. stado lwów berberyjskich – podgatunku wymarłego na wolności. Wyjazd był zorganizowany przed dniem dziecka co spotkało się z dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. W sumie w wycieczce brało udział 55 osób – poinformował prezes Andrzej Kuśnierz. **(red)**

Repertuar kina Bałtyk. Pokażą odnowiony film Davida Lyncha

- **Lilo i Stitch** – 4.06. godz. 15:30 i 17:30; 3.06. godz. 13:00 i 15:00; 5.06. godz. 13:30 i 15:30
- **Mission: Impossible -The Final Reckoning** – 4.06. godz. 19:30; 3.06. godz. 17:00; 5.06. godz. 19:15
- **Klub Konesera: Mr. K** – 3.06. godz. 20:00 i 5.06. godz. 17:30
- **Lilo i Stitch** – 6 i 11.06. godz. 15:30; 7 i 8.06. godz. 14:00 i 16:00; 9.06. godz. 16:00; 10 i 12.06. godz. 15:45
- **Carlo Acutis. Plan na życie** – 6.06. godz. 13:45; 9.06. godz. 18:00
- **Shambhala** – 6.06. godz. 17:30
- **Mulholland Drive** – 7.06. godz. 20:15; 11.06. godz. 17:30
- **Ballerina. Z uniwersum Johna Wicka** – 6 i 12.06. godz. 20:15; 7.06. godz. 18:00; 9 i 11.06. godz. 20:00; 10.06. godz. 17:45
- **Bałtycki deser dla najmłodszych: Na wyspach Polinezji, 99 węzłów, Reksio swat** – 8.06. godz. 13:00
- **Klub Konesera: Shambhala** – 10.06. godz. 20:00 i 12.06. godz. 17:30

Ponad siedem litrów ze zbiórki

Jednym z krwiodawców był Alan Wolny ze Stowarzyszenia Polska 2050

Odbyła się czwarta akcja zbiórki krwi zorganizowana przez Stowarzyszenie Polska 2050 i Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu.

26 maja wolontariusze przeprowadzili akcję POMÓŻ ODDAJ KREW, pod hasłem „MAMY dzień najlepszy do działania!". – W pełni wyposażony wampirobus w gotowości od godziny 9:00 stanął na Placu Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej – relacjonuje Alan Wolny.

– Dziękuję burmistrzowi Kuźni Raciborskiej Wojciechowi Gdeszowi za dobrą współpracę pomiędzy organizacją społeczną, a samorządem. Przede wszystkim dziękuję wszystkim tym, którzy oddali krew. – Kwituje akcję Marcin Małecki.

Efekt Zbiórki: 19 chętnych, z czego 17 oddało krew i zebrano 7,650 l krwi. **(red)**

Zmarła pływacka ikona z SMS-u

Maria Gawliczek utytułowana trenerka pływania i kronikarka dziejów szkoły sportowej w Raciborzu przesłała nam wspomnienie o zmarłym niedawno absolwencie „ósemki".

– Solidarność miała Lecha Wałęsę, a pływanie miało Leszka Górskiego.

26 maja 2025 r. pożegnaliśmy we Wrocławiu na cmentarzu grabiszyńskim ikonę polskiego pływania. Leszek był uczniem naszej Szkoły Mistrzostwa Sportowego. W roku szkolnym 1977/1978 przyjechał do Raciborza z czołówką pływaków w Polsce. Był przykładem zamiłowania do pracy treningowej. Został dzięki temu czołowym zawodnikiem Polsce i w Europie, a nawet na świecie w tamtym czasie. Leszek był ikoną męskiego pływania w naszym kraju – napisała nam pani Maria. **(red)**

Leszek Górski

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USGpacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl e6e9c1268f

Piotr Szczeponiok żegna się z Unią. Trener mistrzów i medalistów

Piotr Szczeponiok spędził w Miejskim Klubie Zapaśniczym Unia Racibórz dwie dekady. O wkładzie w rozwój zapasów na poziomie regionalnym, krajowym i międzynarodowym tego zasłużonego szkoleniowca rozmawiamy z prezesem MKZ – Ryszardem Wolnym.

– Pamięta pan, kiedy poznał Piotra Szczeponioka? Jeszcze jako zawodnik, początkujący zapaśnik u progu tej okraszonej medalami i tytułami kariery?

– Pierwsze moje spotkanie z Piotrem miało miejsce w latach 80., współpracowaliśmy wtedy w latach 1984-1987. W tamtym czasie wtedy pan Szczeponiok pomagał trenerowi kadry wojewódzkiej na Śląsku, Janowi Średniewskiemu. Uczestniczył w zgrupowaniach młodych zawodników przygotowujących do ówczesnych Spartakiad Młodzieży (dziś jest to Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży), będących Mistrzostwami Polski Juniorów Młodszych. Ja bardzo korzystałem z jego porad, zwłaszcza na zajęciach mniej formalnych, po tych podstawowych treningach. Piotrek podchodził do mnie i poprawiał mnie w stójce, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem. Z tej jego wiedzy gdzieś tam na pewno skorzystałem. Pokazywał mi chwyty, zbieżne do wykonywania różnych technik w zapasach. On posiadał taką unikalną umiejętność indywidualnego podejścia do zawodników.

– Drogi obu panów rozeszły się na wiele lat. Ryszard Wolny wkrótce został gwiazdą na skalę Polski i świata zdobywając medal olimpijski i wyjeżdżając do Niemiec na występy w tamtejszej zapaśniczej bundeslidze. Kiedy znów się spotkaliście?

– Ponownie spotkaliśmy się dopiero około 2006-2007 roku, kiedy Piotr Szczeponiok dołączył do Miejskiego Klubu Zapaśniczego Unia Racibórz, obejmując jako trener grupę młodzików i kadetów. To była inicjatywa ówczesnego prezesa klubu śp. Grzegorza Pieronkiewicza, który ściągnął Piotra do Raciborza. W 2006 roku razem zaczęliśmy na nowo budować potęgę raciborskich zapasów. W momencie przyjścia Piotrka do klubu, brakowało kadetów, juniorów i seniorów. Od podstaw zaczęto budować nową generację zapaśników. Ci zawodnicy, którzy dzisiaj są trenerami, tak jak Mateusz Wanke, Mateusz Wolny, Dawid Ersetic to generalnie wtedy właśnie do nas dołączyli jako zawodnicy. Tak samo jak Arkadiusz Gucik czy Krzysztof Bańczyk. To jest cała ta generacja młodego pokolenia, gdzie Piotrek ich wychował, a później oni trafiali do mnie już bezpośrednio do juniorów, bo ja byłem odpowiedzialny w klubie za juniorów i seniorów. Z tej grupy, która przeszła przez ręce Szczeponioka wszyscy później zdobywali medale na Mistrzostwach Polski i Europy w różnych grupach wiekowych. To jest taka duma z tego, co żeśmy w tamtych latach potrafili stworzyć i do dzisiejszego dnia w miarę to fajnie funkcjonuje.

Moment oficjalnego pożegnania trenera Piotra Szczeponioka (trzeci z prawej) przez jego podopiecznych i przyjaciół w MKZ Unia Racibórz

– Piotr Szczeponiok pożegnał się z Unią oficjalnie na ostatnich Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Juniorów w Raciborzu. Dostał od was kwiaty, a gratulował mu prezes związku Andrzej Supron. To był historyczny moment dla klubu.

– Piotr Szczeponiok sam podjął decyzję o odejściu z funkcji trenera, jednak drzwi do klubu pozostają dla niego otwarte. To jest po prostu Piotrka decyzja. Przez wiele lat pełnił obok obowiązków w klubie, funkcję trenera kadry narodowej grup młodzieżowych, co wiązało się z licznymi wyjazdami i brakiem obecności w domu. Piotrek ma u nas zawsze drzwi otwarte. Ja mu powiedziałem: Pobędziesz z żoną, pomieszkasz w domu i po roku przyjdziesz i powiesz, że dobra, jednak coś znów popracuję. Piotrek powiedział sam, że on musi troszeczkę odpocząć od tego wszystkiego i ja w pełni rozumiem potrzebę odpoczynku i spędzenia czasu z rodziną.

> *Piotrek ma zawsze w Unii drzwi otwarte*
>
> **RYSZARD WOLNY**

– O kim można powiedzieć, że wyszedł jako zapaśnik spod ręki trenera Szczeponioka w trakcie jego pracy w Raciborzu?

– Spośród raciborskich wychowanków Piotra Szczeponioka, na czoło wysuwa się Dawid Ersetic, który był często nazywany jego pupilkiem. Ma i podobny wzrost, sylwetkę, sposób walki. Bardzo dużo czasu Piotrek temu zawodnikowi poświęcił i był czas, że Dawid naprawdę zapowiadał się na superzawodnika. Mimo poważnej kontuzji, która wykluczyła go z udziału w treningach i zawodach na dziewięć miesięcy, Dawid Ersetic zdobył medale mistrzostw Polski i medal Mistrzostw Europy, co było ogromnym sukcesem dla klubu.

Co ważne, obecnie Dawid Ersetic, wraz z Mateuszem Wanke (który również zdobył medal na Mistrzostwach Europy w tym samym czasie co Ersetic), przejął grupę kadetów, kontynuując trenerską misję trenera Szczeponioka w Unii Racibórz. To pokazuje, jak silne fundamenty pod zapaśniczy sukces w Raciborzu położył właśnie Piotr Szczeponiok.

Rozmawiał Mariusz Weidner

eprasa.pl e6e9c1268f

Wielka strata dla krzyżanowickiego futbolu. Zmarł Jan Kubik

Zmarł Jan Kubik – działacz, sędzia i kronikarz lokalnej piłki nożnej. Przez całe życie związany był z LKS Krzyżanowice, któremu poświęcił dziesięciolecia zaangażowania i pracy.

– Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana Jana Kubika – osoby niezwykle zasłużonej dla naszego klubu i całej lokalnej społeczności piłkarskiej – przekazał LKS w komunikacie. Klub podkreślił, że jego wkład w rozwój piłki nożnej był „nie do przecenienia".

Kubik pełnił w lokalnym środowisku wiele ról. Był nie tylko działaczem, ale także sędzią piłkarskim i kronikarzem wydarzeń związanych z klubem. Jego teksty ukazywały się w „Gminnych Wieściach Gminy Krzyżanowice", w rubryce „Z Woleja".

Za swoją działalność Jan Kubik otrzymał wyróżnienia. Uhonorowano go Złotą Odznaką Śląskiego Związku Piłki Nożnej oraz Brązowym Medalem Polskiego Związku Piłki Nożnej – za wybitne osiągnięcia w rozwoju futbolu.

– W naszej pamięci pozostanie jako człowiek serdeczny, oddany i niezastąpiony, który z zaangażowaniem budował tożsamość i historię klubu – podkreślają działacze LKS.

Kondolencje rodzinie złożyli m.in. LKS Krzyżanowice oraz Śląski Związek Piłki Nożnej. Słowa wsparcia przekazała także Rada Sołecka Krzyżanowic, pisząc: „Odszedł od nas człowiek o wielkim sercu, pełen pasji i dobra, fanatyk piłki nożnej. Składamy rodzinie i bliskim głębokie wyrazy współczucia". **(mad)**

Środowisko piłkarskie Krzyżanowic żegna Jana Kubika. Fot. LKS Krzyżanowice

Blisko 170 dzieci rywalizowało podczas spartakiady w Rudniku

Gminna Spartakiada Przedszkolaków w Rudniku to wydarzenie, podczas którego dzieci z całej gminy biorą udział w sportowej rywalizacji i zabawie. *FOT. KARINA PULS*

23 maja w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Rudniku odbyła się XII Gminna Spartakiada Przedszkolaków, w której wzięło udział blisko 170 dzieci z przedszkoli gminy Rudnik: z Gamowa, Brzeźnicy, Grzegorzowic, Szonowic i Rudnika. Patronat nad wydarzeniem objął wójt Piotr Rybka.

Celem spartakiady jest promowanie aktywności fizycznej, rozwijanie sportowych zainteresowań oraz nauka zasad zdrowej rywalizacji, szacunku i tolerancji. Uroczyste otwarcie z wniesieniem flagi i zapaleniem znicza olimpijskiego nadało imprezie podniosły charakter.

Po oficjalnym rozpoczęciu przez wójta i dyrektor Weronikę Żymełkę dzieci z zaangażowaniem uczestniczyły w dostosowanych konkurencjach sportowych, ciesząc się wsparciem kibiców. Na zakończenie każde przedszkole otrzymało nagrody, a mali sportowcy medale za wzorową postawę. **(oprac. d)**

Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. *FOT. UM KRZANOWICE*

Bieg uliczny w Borucinie. Dzieci rywalizowały o puchar burmistrza Krzanowic

W niedzielę, 25 maja, w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Borucinie przeprowadzono coroczny Bieg o Puchar Burmistrza Krzanowic.

Zawody odbyły się w ramach szkolnego festynu i były skierowane do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów do klasy VI włącznie. Rywalizacja przebiegała w sześciu kategoriach wiekowych, oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Uczestnicy pokonywali wyznaczoną trasę uliczną. Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. **(d)**

WYNIKI BIEGU:

- **Dziewczęta, rocznik 2012 – 2014:** Emilia Michniak, Marta Walach, Maja Buchwald.
- **Chłopcy, rocznik 2012 – 2014:** Maximilian Matkowski, Marcel Hanka, Jakub Bulenda
- **Dziewczęta, rocznik 2015 – 2017:** Marta Lasek, Emilia Wochnik, Anna Ziaja
- **Chłopcy, rocznik 2015 – 2017:** Adam Halfar, Jakub Lichwa, Szymon Holubek
- **Przedszkole, rocznik 2018 – 2019:** Alex Przybylla, Jakub Wochnik, Nadia Sonnek
- **Przedszkole, rocznik 2020 i młodsi:** Rafał Wochnik, Tymoteusz Sonnek, Paulina Wochnik

REKLAMA

eprasa.pl e6e9c1268f

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam lub wynajmę kawalerkę 36 m kw., kompletnie umeblowaną, ul. Katowicka w Raciborzu, 502-288-081.

RÓŻNE

• Sprzedam pianino Lindbergh (Legnica). Prawie nieużywane, 3 pedały, kolor brązowy, cena 600 zł. Tel. 511-948-419.

PRACA

DAM PRACĘ

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracowników na stanowiska Referent oraz Pomoc Administracyjno-Biurowa w Dziale Opłat i Windykacji. Pełny etat. Szczegóły dostępne na stronie BIP MZB w zakładce praca. Tel. 32-415-29-16.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

USŁUGI REM.-BUD.

• **Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500.**

• **Usługi dekarskie, tel. 513-611-500.**

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Remonty elewacji, docieplenie, remonty mieszkań, łazienek, papa termozgrzewalna. Złota rączka, tel. 669-921-972.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, blachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, kominy, 696-248-329.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne:
pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,90 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | ~~49,90 zł~~ 39,00 | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

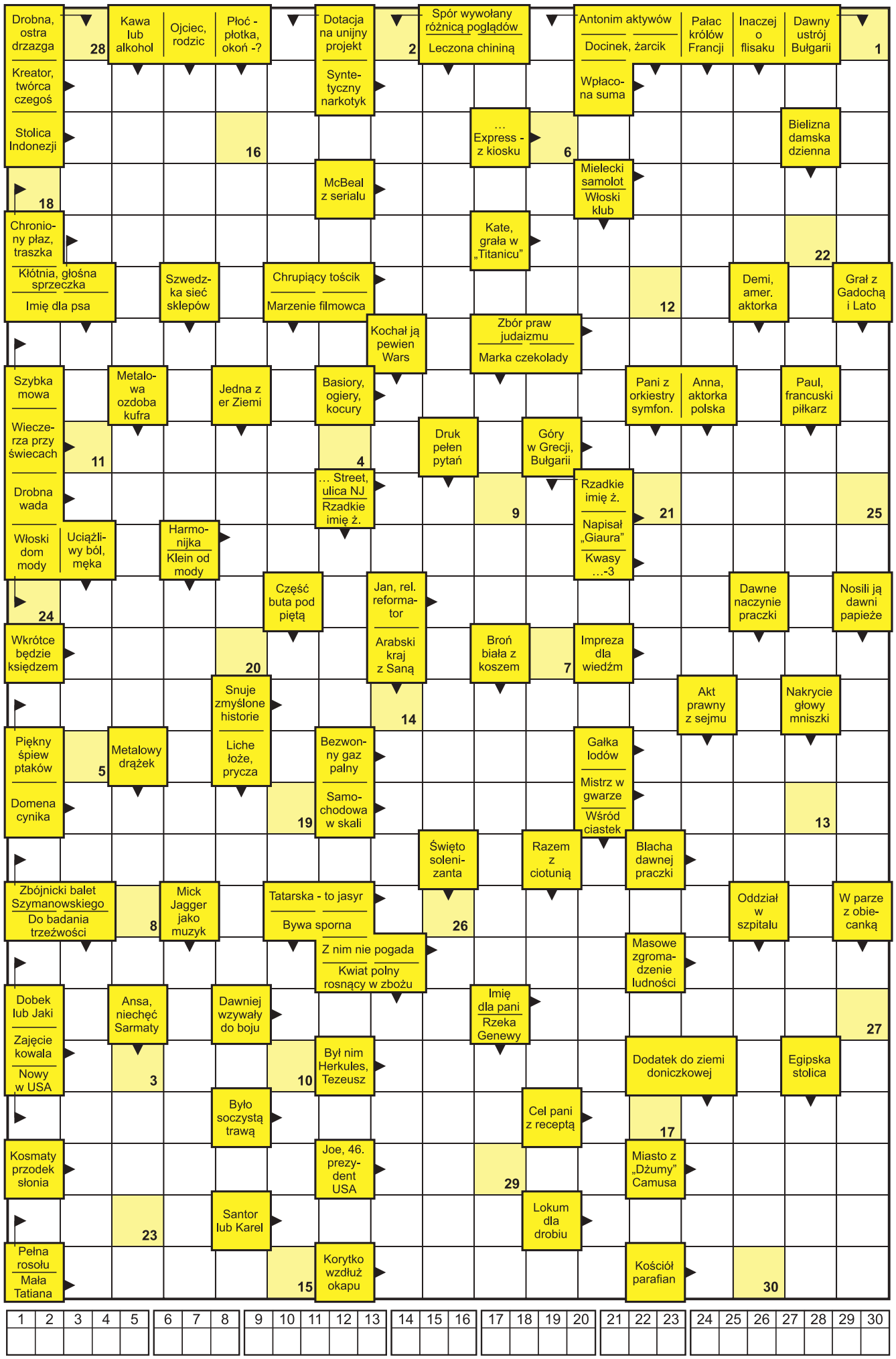

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Nie czekaj na miłość z zamkniętym sercem, bo możesz przegapić przygodę życia. Lenistwo ani późne wstawanie nie są mile widziane. Wciąż brakuje Ci gotówki. Pora pomyśleć jak to zmienić.

BYK 21.04 – 20.05
Drogi Byku, ten tydzień spędzisz marząc i śniąc o ukochanej osobie. W pracy bez zmian, a Ty poczujesz zmęczenie, wytrzymaj jeszcze kilka dni a Twoja praca będzie nagrodzona.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Partner czuje się już zmęczony ciągłymi zmianami Twojego nastroju. Szef zauważy Twoje rozdrażnienie. Brak gotówki może sprowokować kolejna kłótnię w domu, nie obwiniajcie siebie za wszystkie złe rzeczy.

RAK 22.06 – 22.07
Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe. Ktoś naprawdę się stara. Nie narzekaj na brak pracy, ponieważ już od połowy maja nie będziesz miał ani chwili wolnej. Trzeba będzie przejść na skromniejszy styl życia.

LEW 23.07 – 22.08
Twój czar Cię nie opuszcza, więc i w tym tygodniu ciężko będzie się oprzeć lwom. Czas najwyższy zmienić podejście do swoich obowiązków. Zacznij poważnie traktować swoją pracę. Bardzo dobry okres dla lwów inwestujących w rozwój biznesu.

PANNA 23.08 – 22.09
Spróbuj się wycofać z tej znajomości, to nie jest odpowiednia osoba dla Ciebie. Tydzień pełen nowych obowiązków, które mogą Cię przerastać. Z początkiem maja zaczniecie zbierać żniwa swojej ciężkiej pracy. Szykuje się mały kryzys finansowy.

WAGA 23.09 – 22.10
Okaż wreszcie swoje uczucia. Ktoś czeka! Twoje zaangażowanie jest godne podziwu, jednak nie zawsze podoba się innym. Nieplanowane zakupy mogą wplątać Cię w kłopoty finansowe.

SKORPION 23.10 – 21.11
Partner coś ukrywa. Pora sprawdzić o co chodzi. Ostatnio przypominasz żandarma a nie współpracownika. Więcej samokontroli i wszystko wróci do norm. Spróbuj kontrolwać wydawanie pieniędzy.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Nie rezygnuj z okazji tylko dlatego, że czujesz wyrzuty sumienia. Przepracowanie nie pomaga się skupić na wykonywanych obowiązkach. Mały relaks pomoże Ci wrócić do sił.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Wsłuchaj się w potrzeby partnera. Od dawna próbuje Ci coś powiedzieć. Brakuje Ci stałego zajęcia, ale to nie powód by obwiniać za to cały świat. Zwrot pożyczki lub niewielka wygrana na loterii.

WODNIK 20.01 – 18.02
Nie broń się przed płcią przeciwną. Komplementy są szczere i nie powinny Cię dziwić. Ktoś zaproponuje współpracę. To dobry okres na rozpoczęcie czegoś nowego. Pusty portfel ma to do siebie, że nie można bezsensownie wydawać gotówki.

RYBY 19.02 – 20.03
Pomimo dzielącej was odległości uczucie jest coraz gorętsze, może to właśnie Twoja „druga połówka"? Pojawi się teraz okazja dobrego zarobku. Ostatnio nie cieszy Cię nawet mała wygrana. Pora pomyśleć dlaczego tak się dzieje.

opracowała Margita • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

***

Siedzi kobieta w w ciąży, a obok niej Jaś. W końcu Jaś nie wytrzymał i pyta sie tej kobiety:
– Co tam pani ma?
– Dzidziusia.
– A kocha go pani?
– Tak.
– To czemu pani go zjadła?

***

Jasio odwiedził w domu chorego nauczyciela matematyki. Po powrocie pytają go:
– I co? Jak z nim?
– Niestety, bardzo źle. Jutro wraca do szkoły.

***

Jakie ryby najbardziej lubią matematycy?
– Sumy

***

Dawno, dawno temu był sobie młody człowiek, który obiecał sobie zostać wielkim pisarzem. Mówił: „Chcę pisać rzeczy, które będzie czytał cały świat, rzeczy, które poruszą ludzi aż do głębi, rzeczy, które będą sprawiały, że będą krzyczeć, płakać, zwijać się z bólu i wściekłości!" Teraz pracuje on dla Microsoftu pisząc komunikaty o błędach.

***

Noc. W domu profesora dzwoni telefon: – Dobry wieczór, panie profesorze. Czy pan śpi? – Oczywiście, przecież jest druga w nocy! – No właśnie. A my nadal musimy wkuwać do egzaminu!

***

Kochanie, nie jesteś zadowolona z prezentu? – Zapytał mąż swoją lubą.
– Niespecjalnie.
– No, ale wydałem na niego 700 złotych.
– I tak mi się nie podoba.
– Kochanie, ale to naprawdę wysokiej klasy sprzęt.
– Przecież to wędka. Wiesz że nie wędkuję.
– To może chociaż mi się przyda.

***

eprasa.pl e6e9c1268f

nowiny.pl

PORTAL ROKU 2024

w konkursie SGL Local Press 2024

Jednocześnie najlepszy portal lokalny w Polsce
w konkursie **SGL Local Press 2016** i **2022**

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI W SUBREGIONIE ZACHODNIM:
#racibórz #rybnik #wodzisławśląski #jastrzębiezdrój #żory

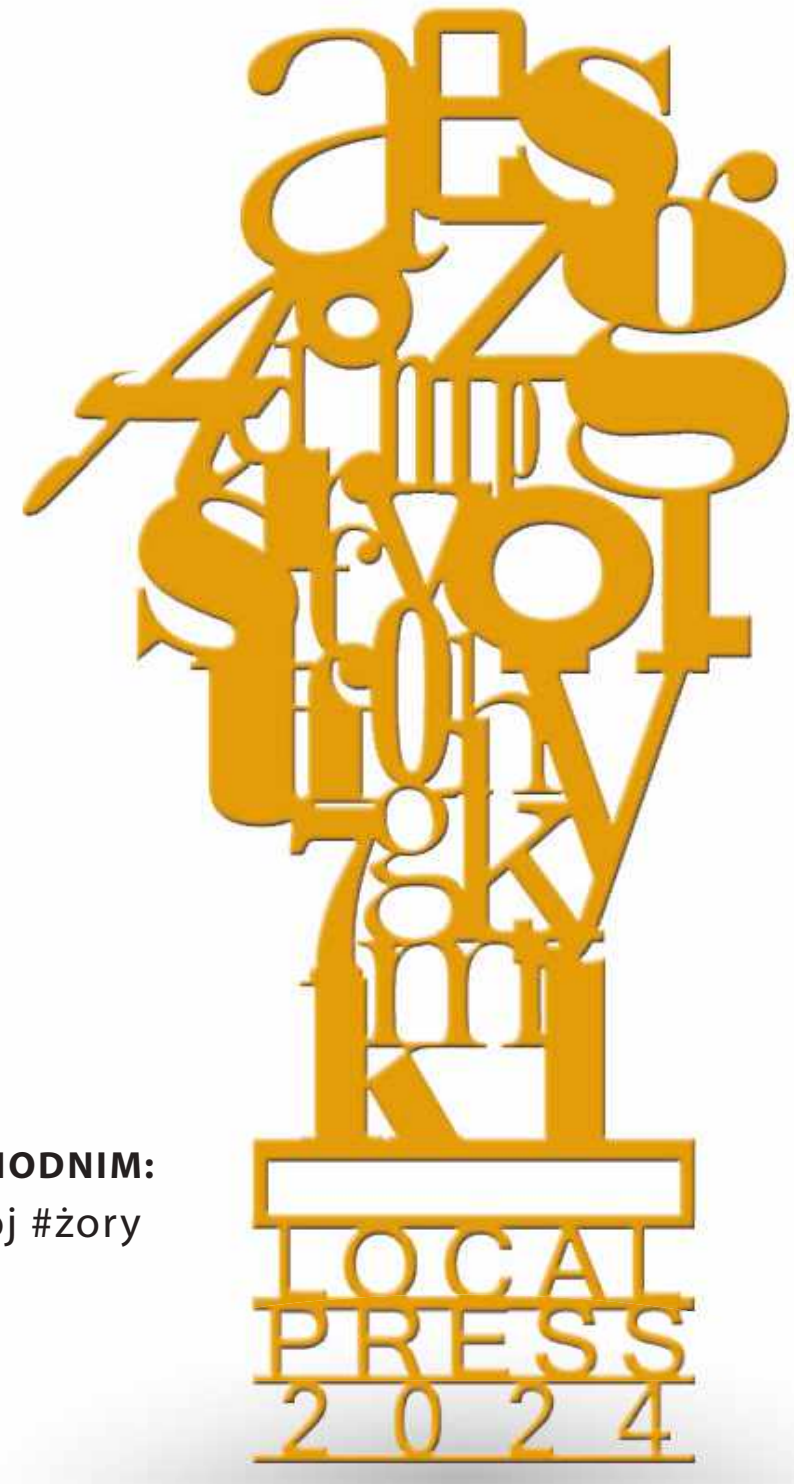

eprasa.pl e6e9c1268f